



ANDRZEJ SZAMANSKI TRAGEDIA W JASKINI BYSTREJ

Feralnym dniem okazał się październik, 16 lutego. A podobnie, jak twierdzi ratownicy, jaki październik taki cały tydzień. Czy podobnie będzie i tym razem?

Parę minut po godzinie 9 rano policyjny akuraf dyżur w budynku Grupy Tatrzańskiej GOPR doładowczy ratownik Mieryslaw Koloziński odbiera meldunek z Kąlnówki: Andrzej Balaś, próżniak i plewosenek, informuje, że jego towarzyszy, Aleksiej Fejrajk z Jugosławii, ułknął w Jaskini Bystrej, położonej powyżej Kąlnówki, w strzecz Hali Koncziowej. Linia kontaktowa jest naprężona, nie przyjmuje ani nie odbiera żadnych sygnałów, a Aleksiej ułknął w półtym syfonie wodnym, nigdy jeszcze dotąd nie zdobytym.

Ratownicy wiedzą już, co taki meldunek oznacza. — Chłera! — nie wtrzymuje kłórkę. — Po czorta os tam las?

— Podobno do Polski przyjechali ich czterech — doruca linny. — Trzech Jugosławiów wybrało się na tury do Szczyka, a temu wraz z Polakiem Piotrkim Kulbickim zachciało się petronować Jaskinie, do której na dobrą sprawę nie opłaca się wchodzić, a tym bardziej bez zespołowa.

Już później dowiaduje się od zastępcy naczelnika GOPR, Jerzego Klimia-

skiego, jak to jest z tym jaskiniem. Praktycznie dzień się całe pod względem dostępności — na trzy grupy. Pierwsza to tzw. ośmioosobowa, np. Mylina czy Mroźna, druga — udostępniana jedynie dla społeczności, ale też tylko wówczas, gdy zgodę wyrazi dyrektora Tatrzańskiego Parku Narodowego, i wreszcie trzecia grupa to jaskinie zamknięte, do których wchodzić nie wolno wchodzić, co najwyżej w celach naukowych. Do tej ostatniej grupy zalicza się właśnie Jaskinię Bystrej.

Wojciech Bartkowiak, który na ratowniczo — jak to mówią — sby niemało sjał, nie może pojąć takiej lekkomyślności.

— Przecież się można w taki sposób, jak oni, organizować poważniejszą wyprawę! To była awaryczna krozoznawcza, a nie wyprawa doładowczych próżniaków! Jak można było wprwadzić się bez zespołowa, bez zapewnienia łączności! Wiadomo, że linia kontaktowa może gdzieś utknąć i trudno na nią liczyć. A poza tym — i to ich zasada! — musi spełnione być warunki „dzików”, absolutnie nikogo nie powiadamiając o swych zamiarach, nie pytając o zgodę.

Tymczasem w centrall nerwowej jak radzko. Przy takiej wyprawie sam! ra-

(CIĄG DALSZY NA STR. 9)



Publikujemy kolejne wypowiedzi mieszkanek naszego regionu o stanie usług i uciążliwościach powszedniego dnia. Niech wódatze gmin i miast wsłuchają się w kobiece głosy — nie ma w nich żądań przesadnych, wszystkie zasługują na serdeczne potraktowanie. Za rok sprzątny, co się zmieniło na lepsze. Oby odpowiedź wypadła wówczas pomyślnie. Dziś obraz rysuje się raczej smutny. A przecież trzeba wiedzieć, że kobiety zabierające głos w naszych lamach nie odkryły w pełni swych trosk. Na przykład tej, którą wprost wyraziła Teresa Kubowicz z Podlipienia: nie wszystkie matki i żony wiążą koniec z końcem, bywa bardzo ciężko, a żyć trzeba. Niepokój o jutro gębi i przytłacza niejedną rodzinę. Użytkujmy więc przynajmniej kobietom w ten sposób, że poprawimy to, co już teraz jest możliwe do usprawnienia.

KOBIĘCA PRAWDA (2)

ne dawniej punkty usługowe w Wywole: fryzzeria, zawetki, krawiectwo, fotograficy (i żaloty nowe — np. matki elektryczny).

„Dunajec” najbardziej nam pomoże, jeśli wyśle na władze terenowe, by poprawiły zaopatrzenie w artykuły żywnościowe (dieta zwłaszcza o lepszą jakość wedlin i mięsa, a ryby i konserwy).

MARIA CHORAŹWICKA Łostówko

U nas brakuje punktu naprawy sprzętu radio-telewizyjnego i maszyn rolniczych oraz usług kowalniczo-klepańskich. Największą bolączką kobiet jest niedostatek sklepów we wsicach, długie kolejki oraz brak towarów, jak tanie spodnie do prania, sokowirówki, pralki automatyczne.

W mojej wsi najpilniejszą jest budowa sklepu wraz z remizą (co rozpocznie w tym roku Gmina Spółdzielni z Maszyny Dolnej) oraz saliki katechetycznej.

Za konkretne pozytywne ułatwienia należy uznać: rozpoczęcie przez Urząd Miasta i Gminy dużej inwestycji podłączenia gazociągu (dotychczas wiadomo było się jeszcze jedynie przydziału gazu na cele socjalno-bytowe, rozwiązałyby się kłopoty z węglem i ochroną środowiska). W okresie nasilonych prac polewoch z pomocą pospieszył kobietom Ośrodek Nowoczesnej Gospodyni z Maszyny, organizując dziewczęta i fachową opiekę. Ucieszyło nas też w lutym br. zwiekszenie przez MPKG przydziału gazu płynnego o jedną butle. „Dunajec” może pomóc kobietom podejmując temat „Przy domu i na

działce” oraz „Wiecej serca i szczyliwej dla osób niepełnosprawnych”.

APOLONIA RAFA Luźno

Poza Spółdzielnią Usług Rolniczych i punktem stolarskim nie ma w naszej miejscowości żadnych zakładów ułatwiających pracę. W województwie też jest ich stanowczo za mało.

Nasze bolączki główne: brak punktów naprawy sprzętu RTV i gospodarstwa domowego oraz usług krawieckich, fryzjerskich i szewskich. Komunikacja PKS nie zaspokaja w pełni potrzeb i dlatego celowe byłoby wydłużenie linii miejskiego autobusu o 5 km (trasa Gorlice — Misanika — Luźno). W pierwszej kolejności należy rozwiązać właśnie sprawę komunikacji i naprawy sprzętu.

Tygodnik „Dunajec” powinien więcej miejsca poświęcić pedagogicy rodziców w zakresie wychowania dzieci i młodzieży, kulturze życia codziennego oraz ogólnemu kwiatywu, gdyż tradycja ich zakładania przy domach zanika.

ZOFIA STECKA Zakopane

Zaopatrzenie w artykuły spożywcze w Zakopanem (z wyjątkiem okresów wielkiego nasilenia ruchu turystycznego) jest wystarczające. Również obsługa oraz ogólny kwiatywu, gdyż tradycja ich zakładania przy domach zanika.

stwie do ZURIT-u, cz. ELOOM-a, których poziom świadczonych usług zostawia wiele do życzenia.

Ze względu na specyficzne warunki Zakopanego, jako ośrodka zaopatrulczego dla Gminy Tatrzańska, zwłaszcza w czasie wakacji letnich i zimowych, największe kłopotów przysparza zakup towarów spożywczych. Należałoby więc uruchomić więcej takich sklepów, a także przedłużyć godziny sprzedaży przynajmniej w trzech punktach do godziny 20. Odnosi się to także do pozycji sklepów w tym czasie powstają olbrzymie kolejki klientów, czekających na załatwienie sprawy.

Należy stanowczo zmniejszyć ilość przyjeżdżających, poprzez:

- rygorystyczne przestrzeganie przepisów resortu oświaty, tj. nie udzielać zwolnień na pobyt w Zakopanem rodzin młodzieżowych;
- ograniczenie ruchu pojazdów mechanicznych;
- nie wydawać więcej zwolnień na budowę i remonty domów wczasowych, wypoczynkowych (w tym także okazjonalnych). Domyślnie jest oficjalnie 188. Szereg z nich jest w rozbudowie, jak np. „Anna Maria”, „Wesoła”, „Kajkółkowa”, „Rostoka” Orla;
- zróżnicować ferie zimowe, albo wg rodzajów szkół (osobno szkół podstawowych i zawodowych, osobno szkół średnich), albo podzielić je na strefy, jak to jest praktykowane w różnych krajach;
- spowodować ponowne wprowadzenie w życie uchwały, na mocy której Zakopane stałoby się miastem „zamkniętym”. W związku z tym nie wydawać zwolnień na budowę domów osobom z innych stron Polski;
- przeprowadzić jak najrybniej gasyfikację miast;
- podnieść wydajność wykośno-mandatów pieniężnych (najmniej 50 tysięcy zł).

(CIĄG DALSZY NA STR. 9)

DOROTA BRANAS Hańcowa

Odpowiadam krótko: największe kłopoty jest z zakupami. Mamny jeden sklep spożywczy, słabo zaopatrzony, dwa razy w tygodniu dostawa wedlin i mięsa. Kolejki bardzo długie, towary z daw wszystkich nie wystarczają. Podobna sytuacja jest w pobliskiej Wywole.

Druga bolączką to brak punktów naprawy sprzętu gospodarstwa domowego. Przydałoby się uruchomić czyn-



W nowym informuje

● 16 marca o godz. 14 w Sudeckiej Galerii Fotografii przy ul. Francuskiej 1 (kwatera Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej) odbędzie się wernisaż wystawy zdjęć **STANISŁAWA MOMOTA** pt. „Moje Podhale”. Ekspozycja ta powinna być oglądana aż do 15 kwietnia w twoim świecie, czerwid i piatki w godz. 12-18 i w soboty o godz. 9 do 15. Uwaga: w srody Galeria jest zamknięta.

● Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Sączu zaprasza: dzieci (wraz z rodzicami) na spektakle „Kabareta Państwa Bojarska” (14 i 16 marca, godz. o godz. 9:30 i 11:30, sala MOK, Rynek 23); dorosłe do kina „Kolejora” na pokazania Dyskusyjnego Klubu Filmowego podwodnego teledokumentu „Aktory prowincjonalni” (18 marca, godz. 20); „Szasza” (25 marca, godz. 20) oraz na program filmowy w dniach 22-23 marca, która to można będzie obezrzeć filmy francuskie: „Milość na podłodze”, „Kariera Zuzanny”, „Biblia”, „Jola Modesta” i film USA „Wybór Żelazny”.
● Klub Młodzieżowy Prasy i Książki w Nowym Sączu (Rynek 17) zaplanował na 25 marca, godz. 17, XXXIII Wiosnę Filmową z cyklu rej. świąta.

Zaprosili nas

Zarząd Oddziału Związku Inwalidów Wojennych PRL w Nowym Sączu na zebranie sprawozdawczo-wyborcze:
● Zarząd Gminy Ochotniczych Straży Pożarnych w Łątku na V Zjazd;
● Wielką Galerię Sztuki BWA w Jasioku na wystawę Arnolda Budyńskiego z Nowego Targu, pt. „Krajobraz Polski w czterech porach roku” — ekspozycja czynna do 28 marca br.;

● Mała Galeria BWA w Nowym Sączu (Jagiellońska 76) na wystawę grafik, rysunków i rzeźb **Andrzeja Bielskiego** na Szczepanie — ekspozycja czynna do końca bieżącego miesiąca;
● Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu do „Doma na Dobrek” na wystawę rzeźby **Mariana Moli**; i **Mieczysława Kulmy**, czynna do końca bieżącego miesiąca;

● Szkoła Podstawowa nr 18 im. Karola Świątkowskiego w Nowym Sączu na spotkanie z wybitnym artystą Samorządowca Uczniowskich artystycznych zjazdów.

ROMAN KOSTANECKI:

W nowym wiek, ze...

● Izba Skarbowa w Nowym Sączu podsumowała efekty pracy swego organu aż urzędów skarbowych w 1988 roku. Dyrektor **JOZEF PITZTZEK** udzielił: W ubiegłym roku, na pośrednictwem urzędów skarbowych rozłożono się z budżetem centralnym 241, a z budżetem terenowym 304 jednostki gospodarcze. Jednostki gospodarki współpracują wpłaty do budżetu centralnego ponad 12 miliardów złotych, a do budżetu terenowych ponad 3 miliardy zł. Same odsetki za zrułkę przekroczyły 51 miliardów złotych. Uważaliśmy, że zwiększenie należności budżetowych o ponad 122 miliony złotych, było przedsięwzięciem i współdziałaniem przyspiałymi dodatkowe sumy z tytułu obciążenia na PPAZ. Efektem naszych kontroli finansowych, było przypisanie dodatkowych należności budżetowych przekraczających 7 miliardów złotych. Zaplanowana we wszystkich budżetach terenowych dochody z podatku i opłat zostały uzyskane, z wyjątkiem Gminy Rady Narodowej w Ochotnicy Dolnej. Ustalony w budżecie WPK plan dochodów z podatku obrotowego i do-

czu się za wyrażenie śmieci do potoków, co jest największym zjawiskiem.

„Dunalec” powinien podziwować wszystkie tematy poruszony przez mnie wyżej. Ale najważniejszym jest ochrona zagrożonego środowiska naturalnego.

MARIA STEFANOWSKA Gorlice

Czy wie Pani, gdzie można napić się doskonałej, wspaniałej kawy — superzłataną zaparzoną a niesuopieczoną porcją? W Pabianicach w „Barze Myśliwskim”. Kopiaty talerz z makowicę, migdałami, lekko z chrupką warstwą, w dodatku stosunkowo taniej — jedyne w restauracji w Łasku w województwie sieradzkiem. Sprzedaż dorobków i tanich jabłek (co 45 zł za kg) i równie pięknych jarzyn prowadzi sklep nr 2 SOP „Ziemi Ślaskiej” przy ulicy Jagiellońskiej 18 w Nowym Sączu. Można tam także w ładnym sklepie w Gorlicach/Herbacie ekspozycja najładniej sprzedają też w Sączu w barze mieżym przy ulicy Jagiellońskiej. Można również znaleźć pierogi z serem, i kapusta kiszona oraz placki ziemniaczane. Zresztą wybór dał jest tu do przemyśleń. Jeśli nie wierzysz, że można w sklepie gastronomicznym pułstwa Jakubowski w Poznaniu przy ulicy Śmigłynie (jeszcze Jedyne Ogrody). Zresztą...
A u mnie w Gorlicach? Jak to dobrze, że umiem i lubię gotować, że los obdarzył mnie mężem niezbyt wybrednym, w jedzeniu nietypowym (czytaj: nie mieszanym). Gdy przepadać za potrawami mięsny, miałabyś nie lada kłopot, bo jestem „kobieta pracująca”, a w populudowności dostawach mięsa i wędlin do gorlickich sklepów króluje wołowina z kocią i nazywają elemem zabawianym, także i niebardzo nadające się do spójnicy kiełbasy gumowate, a zbyt duże, niedłgie tuszaki, chrząstki i kotlety, podgarniane oraz ciemny niesiępny smaczna. Aby kupić schab, łada wołowinę bez kości, karłowca, trzeba by zaprzyjaźnić z personelem sklepu, do którego się telefonuje rano pytając, co przwielił (lub co przwioliło), następnie prosić trochę kłósz z koleżankami, które mogą „wykoczyć” i pracy. Tak postępuje większość, żeli się nie lubi, nie wyjeżdża, sekwelów lub ciotki. Za sprzecz, polędwicę, biała kiełbasa wyślama w koleżce po pięćdo dwóch godzinach, a było to przed świętami Bożego Narodzenia. Ostatnio nawet janki nie ma. I kiedyś wreszcie gorlicki piekarnik smacha pieć nie krząszczy się, smaczy chleba i sone rozd-

Je pliczamy Jedną przynata piekarni

nie naspokój aptylowy niezakład-
stwo około 30-tygodniowego miasta.

W których sklepach uprzejmie obchodzą i chętnie służą radą i informacją, a przy tym dają i dodatkową obsługę: wszystkie lokale na półkach i w witrach? Uwazam, że w obydwo sklepach przy ulicy i Maja — w tzw. Błaszku i „Zadaniaku”. Manry wprawdzie dwa wzorowe, ale na to mianno nie zaszługaj. Jakże marzy mi się w każdym sklepie godnie asortymentem: wórnem, grzeczną, sprawną i kompetentną obsługą oraz chęcią jedna, dwie ławeczki dla zmęczonych długim stanieniem w kolejkach.

Oborna sprawa — to gorlicka komunikacja. Zastługujemy na ocenę dość dobrą, gdyż przez długi rano na najbardziej ruchliwej hali Gorlice — Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych — Osiedle Górne kursowały nie trzy przepiechone do granic możliwości autobusy WPK (8, 13, 14), ale jeszcze dwa, trzy dodatkowe z tych kilku, które zatrzymują się na „swoim” kołowym przystanku przy Fabryce. Oddawa przystanki dalej w Osiedlu Górnym Glinik znajdują się dwie duże szkoły: Zespół Szkół Mechanicznych i Szkoła Podstawowa nr 2. Górnicy wiodące miasta i dyrektor WPK zdłowyli się wreszcie nad zmęczonymi pasażerami, spełniającymy oddziennie jak śledzik w beczkach autobusu 8, 13, 14 i wzdaly polecenie przedłużenia kursu z kierownictwem autobusów nr Stródówka — Fabryka oraz Ropica Górna — Fabryka. Tylko dwa przystanki dalej!

Usługi oceniam na niedostatecznie. Jak to dobrze, że mam zaprzyjaźnioną krawcową, która mi niczego nie sknocił. Trochę sama szyje, trochę kupuje. Buty do naprawy oddajd do jej sąsiedki, ale na zastawkę własną, a moim skądś przebież, zaś dźwiarze rajstopy i półoczojki przeciwocnie robi, maszyna albo wyrzucam. Chwałę bardzo przywabił zakład kosmetyczny p. Gradalskiej przy ul. Wroblewskiego i przywabił zakład fryzjerski państwa Makowskich przy ul. i Maja. Mam też zaprzyjaźnionego telemechanika, który

przychodzi do mojego telefonu, szybko, sprawnie i taniej aniżeli w państwowych punktach napraw. Zjąłama stawać, pami mieszkanie (lata 300 m od państwowego punktu napraw miała zamakwać łakowicę, zwrócić telefonow, czekać tydzień na drobne naprawy, mow łakowicą przwielić do domu... Cokolwiek zepuje się w domu naprawia mą, znajomi bądź przywali fachowcy.

Na prac myśli „pań i panienek a okienek” na poczcie nie mogą narzekać, ale ówżwie z wykrzyknikiem stwiam niektórym telefoniakom z miedzyniastwo w podochlaniwianie roszm i niedkły dośł głownie i sfołowie komentarze.

CZESŁAWA ZIELIŃSKA Znaniowice

Usług w naszej miejscowości nie ma, trzeba więc korzystać z punktów znacznie oddalonych. Dlatego główną bolączką kobiet jest komunikacja — w pierwszej kolejności powinno się zbudować drogę do Żalety, a którą walczyliśmy od kilkunastu lat. Dokumentację wymano w 195 roku, ale banknoty środków finansowych obienia planie są, lez i kole nie ma wykonawcy. W roku bieżącym Zarząd Melioracji obiecał wykonać roboty ziemne, więc i nieliczniowicacy czekamy wiony. Jest to dla nas sprawa ogromnie ważna, bo na raze o wapanowaniu nie ma mowy, choć gębie bardzo zakwaszone, gdyż sprzęt nie dojeżdża. Lekarsz z pogowiatu musi dostać do nasoga kilometr i więcej, straż nie zdąży do polana, awans wystrzaka (dla drzew). Można również się nie sprada, bo za dokoła nie.

Wśród naszych potrzeb wymienię (w następnj kolejności): placówkę kulturalno-owiatową wraz z biblioteką oraz konieczność lepszego zapoznania się z GS w archiwalu gospodarstwa domowego i przemysłowe.

„Dunalec” powinien prowadzić porady prawne dla rolników, pisać o estetyce obejść gospodarskich, zamieszczać propozycje, jak sporządzać tanio i szybko poliski; wszystkie o nowoczesności w gospodarowaniu i prowadzeniu domu.

waniem skutków powodzi, które nawiedziły nasz region w 1983 i 1985 r. Wysokość strat oceniono wówczas na ponad miliard złotych. Dyrektor Okręgowy Dyrekcji Gospodarki Wodnej w Krakowie, mgr inż. TADEUSZ ŁAGOSIS informuje: — Wielkość nakładów na regulację, zbudowanie i obsługę potoków województwa nowosudeckim wycznie to br. ponad 12 miliardów złotych. Jest to jedyna czynnika finansowych, które nasze Dyrekcja uzyskała z budżetu centralnego na swoją działalność w II województwach. Nakłady te będą corocznie aktualizacji, a w 1990 roku osiągną wysokość 17 miliardów. Potrzeby jednak są dnatycznie użytk-

● Z informacji organów ścigania i wymiaru sprawiowoci wyniki, że produkcja miedruw zosiłala w znacznym stopniu ograniczona. Wprawdzie milicja wykryła w 1986 r. 159 przypadków nielegalnej produkcji alkoholu, ale jest to o ponad 30 procent mniej niż przed rokiem. W 1984 sprawy orzeczono o 112 osobom podległym. Organa prokuratury weszły postępowanie przygotowawcze do sprawców w 1985 r. 116). Sądy rejonowe rozpoznały akty okradzenia w stosunku do 102 osób i prawie połowę z nich skazyły na karę pozbawienia wolności. Wyliczanie grupyw niedokrotności przekroczyło 100 tysięcy złotych.

WUKO uznał, że tempo i zakres uwanie szkół powiódzowych są zadowalające, ponieważ próczmienniu zastlugie krakowska ODGW, która zlikwidowała już szkoły oceniane na szkół 507 milionów złotych Gorzej przedstawia się natomiast uwanie szkół powiódzowych w drogownictwie, zły jest również stan wielu mostów. W ostatnich latach największe szkody powodzone przez powoźdźka Kamienia. Nie regulacja oraz potok Lubinka. Ich nowojęcie uznano więc za szczególnie pilną, podobnie jak budowę mostu chroniącego drogę w Tymanowie.

Komitet zapoznał się również z informacją Wojewódzkiego Stabtu Wojkowskiego o wynikach rekrutacji barczystych i wojkowskiego szkolnictwa zawodowego.

● Przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON, JAN TUREK, powiódz na planernym zebraniu Oddziału Wojewódzkiego Spolecznego Komitetu Pracowniczo-owiatowego — O zjawniachch patologii spolecznej czoł mowimy w gronie ludzi przekonanego o potrzebie walki ze zmem, ale czy rozważa podochlaniwamy i m sprasiami na szronętr. Czy alkohol jest uszczehobion i uszczehobion? Dlaczego w kraju, przeciw kulturam, często upochlaniwamy i m sprasiami na szronętr. Czy alkohol jest uszczehobion i uszczehobion? Dlaczego w kraju, przeciw kulturam, często upochlaniwamy i m sprasiami na szronętr. Czy alkohol jest uszczehobion i uszczehobion? Dlaczego w kraju, przeciw kulturam, często upochlaniwamy i m sprasiami na szronętr.

● Wojewódzki Komitet Obrony opinii zawnazawanie brak aut-

Spoleczności wiejskie nie od dziś wiele czynią wspólnym wysiłkiem dla wspólnego dobra. Nowy impuls tym działaniom dało powstanie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Wzięli oni za siebie w wielu środowiskach rolę organizatorów czynów społecznych. Działają przy pomocy czytelników „Dunajca” dokonania pronowców z gminy Sekowa. Oddajemy głos przewodniczącemu Gminnej Rady PRON, KAROLOVI TENE-RÓWICZOWI.

— Nasza organizacja ma już ustalone miejsce w systemie organizacji społecznych i politycznych w terenie gminy. Pronowca codzienność — jak każda inna — ma swoje bliździe. Nie wystarczy się udać, ale za chwilę radości. Też establiści dostarcza każda sytuacja, która potwierdza słuszność podejmowanych działań. Staraliśmy się nie dublować tego, co robią inne organizacje, ale włączamy się w nurt spraw mających istotne znaczenie dla mieszkańców gminy.

Pierwszą taką sprawą, wręcz fundamentalną dla wsi Siary i Sekowa, Hronicca Górna i Mecinie Mała, jest zakłócenie. Sekowa i Siary mogą się już cieszyć instalacjami gazowymi, w których prąd otrzyma również gaz. Rolnicy, Przewodniczący Polskiego Komitetu gazyfikacji, wojewo, jego asercem i moimżem, jest Stanisław Stydowski z Sekowa, aktywności działają Również Ryszard Kukula, nauczyciel Wiesław Tenezewicz rolnicy: z Siar — Jan Machniewski i z Sekowej — Edward Gustaw Również. Dziękujemy im za ich uporowi tamtejszych pronowców, takich jak Maria Wyzkiewicz czy Tadeusz Dusza — będzie miła gazoznac.

Gmina Sekowa boryka się z typowymi wsiowościami nowoczesnego kłopotami z nawierzchnią dróg, w dużej części wymagających przebudowy. Obecnie kapitałowym remontom poddawane są odcinki dróg Bodaki — Baranie i Baranie — Janiska. Są to przedsięwzięcia bardzo kosztowne. Ofiarują wybudowanie tych prac powołują wadzą także działacze naszego Ruchu, jak Jan Falenczak z Bartnego, Maria Janik — emerytowana dyrektorka szkoły w Krzywcu, i przewodnicząca Gminnej Rady PRON, czy Wiesław Tenezewicz

ELŻBIETA GLINKA

BUDOWANIE ZGODY

— radny GRN, również członkowie władzy Ruchu w Owczarach, a wśród nich zwłaszcza rolnik Eugeniusz Jarek i Bronisława Wala — zabiegają o położenie nawierzchni bitumicznej na drodze w tej wsi. Starania ich mają być uwzględnione sukcesem jeszcze w roku bieżącym.

Lata 1985—86 to okres szczególnie wyjątkowych działań naszej Rady wo-



kół spraw oświaty w gminie. Prezydium Rady oświaty starali, by wszystkie szkoły na naszym terenie zawarły umowy patronackie; do dziś tylko jedna placówka oświatowa nie sfinalizowała przedsięwzięcia, tak ważnego dla procesu wychowawczego. Zwracamy uwagę, by umowy między zakładami pracy i szkołami były realizowane ściśle w wyznaczonym czasie. Na spotkaniach z dyrektorami szkół i przedstawicielami zakładów z terenu gminy omawiano kwestie Klubu Produkcyjnych Szkół; chcieliśmy, aby choć jedna nasza szkoła zgłosiła akces do te-

go wspaniałego konkursu. Pod nadzorem inspektora oświaty i wychowania został opracowany program zapobiegania potrzeb materialnych szkół. Uważaliśmy najbardziej palące potrzeby uczniów w gminie, ale też bierzemy pod uwagę sytuację ekonomiczną zakładów pracy.

W 1986 r. oddano do użytku nową szkołę w Malasławce z 4 salami lek-

Prof. JANUSZ BARAN

cyjnymi, zapleczem dla nauczycieli, instalacją wodno-kanalizacyjną i, co, a także 4 sale lekcyjne w szkole w Siarach. W dużym stopniu było to możliwe dzięki pomocy z funduszy Urzędu Gminy, ale część wyposażenia — za 500 tys. zł — zakupiono z konta Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Na wyróżnienie zasługują Rolnicy Spółdzielnie Produkcyjne w Mecinie Wielkiej i Ropicy Górnej oraz Stalnia na Koni w Siarach, które świadczyły usługi transportowe i zakupiły część mebli, meblolaminacji itp. Wiele pracy włożył dyrektorka szkoły w Siarach,

członkini tamtego oświatowego PRON — Wanda Zacharasz, oraz Janina Łopata — kierowniczka punktu filialnego w Malasławce i Józef Tarsa z tej wsi. Siar, sz. sz. Bolesław Nikel z Posterunku MO w Sekowej jako jeden z pierwszych gminnych aktywności, na fundusz NCP, zapożyczając się zbiorczo środków.

Włączenie się całej społeczności lokalnej w świadczenie pomocy było możliwe dzięki wsparciu, jakiego pronowcom inicjatywom udzielił Komitet Gminy PZPR, a i sekretarzami w pracy wychowawczej, a także osobistemu zaangażowaniu nauczelnika — Czesława Klapsy, aktywności PRON.

Dotychczas naszego Ruchu nie ogranicza się tylko do świadczeń materialnych na rzecz NCPs. Zdecydowanie zwiększył się udział lokalnych środowisk w pracach wychowawczych, np. poprzez zwiększenie ilości spotkań działaczy politycznych i społecznych oraz kombatanek z młodzieżą szkół, organizowanie szkolnych imprez i udziałem przedstawicieli zakładów opiekuńczych, zacięciem współpracy z komitetami rodziców i nauczycieli. Myślę, że dobrą robotą jest działalność pojedyncza — na przykład w ostatnim okresie rozpatrywania skargi jednego z obywateli na kierownictwo Stalidni Koni w Siarach, że nie wypłaca mu ekwiwalentu za remont mieszkania; po naszej interwencji sprawa została rozwiązana pozytywnie. Do pomogłomy w trudnej sytuacji zyciowej inwalidzie I grupy z Bartnego, występując do odpowiednich władz. Władze już podjęły kroki w tym kierunku i, że jego sąsiad stara się wstrzymać działalność tego zakładu; interwencyjnymi — pomogło.

Co nas czeka przyszedł? Rozbudowa naszego Ruchu w gminie. Są realne możliwości utworzenia zakładowych ogniw PRON w Stalidni Koni w Siarach, w Ropicy Górnej, Spółdzielniach Produkcyjnych w Ropicy Górnej i Mecinie Wielkiej. Musimy również podjąć nacisk na pozostawienie bazy sportowej w gminie, której wytworzenie, nadal poddawane naszego działania. Winiśmy umacniać społeczny autorytet PRON przez prowadzenie akcji społecznych i politycznych uczestnictwo w życiu gminy,

dział o ochronę powietrza atmosferycznego oraz nie uwzględniając wymagania przepisami decyzji o dopuszczeniu emisji zanieczyszczeń do atmosfery, ani powołania na pobór wody. Ponadto nieurodzajna część gospodarstwa odpadami produkcyjnymi oraz osadami z poletek odciekowych.

W tym stanie rzeczy uważamy za konieczne wyeliminowanie — począwszy od 1 marca 1987 — garbowania śmieci ze stacji w Łabowej.

Od redakcji: Wiąmy te, decyzję z redakcją jako zapowiedź. Dwukrotnie wreszcie kroków administracji wojewódzkiej. Równocześnie dotarli do nas informacje o próbach ponownej instalacji i wybielenia szkodliwota wobec przyrody na innym terenie i przez inne instytucje, powołane także do egzekwowania praw. Wracamy niebawem do tego tematu.

Nadzieje na postęp w walce przeciwko zanieczyszczeniu naturalnego otoczenia upatrujemy też w poczynaniach Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego, który daje dobre nadzieje społecznemu działaniu ogólnogminnym i to nie tylko na szczeblu centralnym, lecz również w gminie. I jest, jedna rzecz, którą powinniśmy wysiłkowi obywatelskich w tej kwestii: zapowiedziano, że przygotowania do trzećciu wplyw papierniczy — to nie tylko kwestia auten-beda — między innymi — pod hasłami: czystość, trzeźwość, prawości i odpowiedzialności. W każdym widzieć serce potrafiące się wezwania do zrobienia pewnych konkretnych porządów, Polska w czwartym może stać się krajem ekologicznie odpowiedzialnym. Uparcie powtarzamy: można to zrobić bez miliardowych inwestycji. Wykorzystamy więc wszelkie możliwości — to nie tylko kwestia by porwać ludzi do czynu, dajmy dobry przykład, a wykiełkuje nasza gorączka działania. Dobra i uczynna, dowódcy czynem, że maniera rodu uśmiech ze swych uprawnień: zabro-

nił misnowidec dalekiego garbowania śmieci w zakładzie spółdzielczym w Łabowej.

Z obzernego uzasadnienia tej decyzji wybieramy najistotniejsze fragmenty:

Zakład zlokalizowany w bezpośrednim sąsiedztwie zaleń Komienicy nie ma odpowiednich urządzeń do oczyszczania ścieków, zaś zrenowienia wodoprowadzą na ich odprowadzenie do rzeki.

Mimo poprzednio wydanych zaleceń proces podczyśniania ścieków prowadzono nadal niewłaściwie, podobnie spurt ścieków, technologicznych.

— Sama lokalizacja zakładu tego rodzaju jest dalece niewłaściwa; rzeka Kamienica stanowi granicę projektowanego Pogrzebnego Parku Krajobrazowego; jej wody zakwalifikowane do I klasy czystości są obecnie zanieczyszczone ponadnormatywnie, zaś na całej długości nadal wykorzystywane jako kapiełnik; w przyszłości Kamienica ma być wykorzystana dla zaspornienia Nowego Sęca w wodę pitną (norma 3 km poniżej garbarii).

Odprowadzenie ścieków pogarbarńskich jest szczególnie niebezpieczne w okresie zimowym, przepływy wody. Skarżą się na to od dawna obywatiele (wedkarscy sygnalizują silne spienienie rzeki wycieczeniem i wyciekiem rano). We wniokach kampanii wyborczej do Sejmu uchylono postulat Heliwidaj garbarii w Łabowej. Również Prokurator Rejonowy wystąpił w roku 1985 do Spółdzielni o zmianę profilu produkcji. Ządnych skutecznymi kroków dla wyeliminowania zagrożenia. Zarząd Spółdzielni wskazał nie podjąć. Starania o budowę oczyszczalni ścieków — czynione od 1983 — nie stanowią adekwatnego środka do utrzymania produkcji garbarzkiej, ponieważ nie ma możliwości technicznych pełnego oczyszczenia tego rodzaju ścieków.

Niezależnie od powyższego Zakład nie posiada również żadnych urza-

BEATA DEMBOWSKA

WIELKI CIWNAS

● Stanisław Mamala ze Starego Sęca (wspólnie z sąsiadami) przesyła nam kopie swego zawiąania skierowanego do Wojewody Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego. Istota sprawy polega na tym, że w listopadzie ubiegłego roku p. Mamala zawarł umowę z obywatelami ubiegającymi się o budowę garażu. A. iśki wyrazie tydzień później zwręlowie budowlanego. Jak twierdzi nasz korespondent — mówi o obiekcie mierzonym (wymiaru 9,12x10 metrów). Czy to rzeczywiście ma być garaż? Po co zwożone są okromne ilości kawałki złomowego? W jakim celu doprowadzono instalację elektryczną bezpośrednio do stacji trafo?

Pytania te zrodziły niepokój sąsiadów, którzy kubaturze, ze obojętne a także kabezstrze przygotowuje się dla innych ciotów. W trosce o swe najbliższe otoczenie i stan środowiska naturalnego autorzy zawiąania proszą, by zbadano zasadność wzniesienia garażu gigant.

Dołączamy się do tej petycji i prosimy nieuchronia Starego Sęca o wyjaśnienie, czy znów nie nastąpi naruszenie prawa budowlanego.

● Za takofarbowy zakłócenie należało protest w związku z opublikowaniem przez red. Andrzeja Szymańskiego jednego znania komunistycznego zakła władza takó-

wiek do Kuznie: „Decyzja słuszna, tym bardziej, że w jej podstawie leżała działalność o kieszonki przeciwnego turysty, a także choć rodzica iśobowiązkowych spagide, natomiast nie kuriosum nie tej trzeście, z czym uogólnić się polubownie trze-cim umozumień, nie mających nie wspólnego ze wskazaniami licznika”.

Nigdy nie twierdziłmyś, że wszyscy zakopiacy takówkarze robią niezgodnie interesy na nieudolności komunikacji państwowej. Czy wazkanie Szanowni Panowie nigdy nie zdążyli się z sygnałami o niezgodności części swych kolegów po fachu? Czy naprawdę podpisany pod protestami miał zaufania, Jan Siar-ma, nie słyszał o żadnych skargach?

Słowo „gang” użyliśmy w cudzysłowie i nie ma powodu, by akurat osoby stojące u rządu taryfy poczyli się do kłótnie. Czy, jeśli na-pisujemy o Waszych kolegach zbierających „na lebaka” pasażerów w Krakowie, też zaprzeczycie, że częścią takiego w ogóle nie ma?

Zgoda natomiast w jednej kwestii: krytyka wtydy jest skuteczna, gdy wymienia się imiennie sprawcę wykroczenia. Postaramy się więc w przyszłości popierać swe zarzuty numerem takówki. Czynielności i sygnałowanie przypadków „zaczepiania” pasażera na ewe „umowna” fortywalcie nie tylko w Zakopanem).

● Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska UW, mgr Jan Klimach, dowódcy czynem, że maniera rodu uśmiech ze swych uprawnień: zabro-

ROZWIĄZANO

Myśl luzem

- ◆ Prawda mniej w oczy kole, gdy mój się ją na ucho.
- ◆ Zbyt duża aureola może spaść i nogi spaść.
- ◆ O czarnowidzich nie można powiedzieć, że mają bielmo na oczach.

- ◆ Próżniaka trudno schwytać na gorącym uczynku.
- ◆ Są lepsze towarzystwa, w których najlepiej urodzić się lokaje.
- ◆ Podczas, że nie jesteś pierwszym mężem, który dowiaduje się ostatni.

JERZY LESZCZYŃSKI



Park sztywnych

Od urzędowych druków spodziewamy się przede wszystkim ścisłości, rzetelności i komunikatywności. Istnieje wszakże oficjalne wydawnictwo, od którego nie wymaga się prawie niczego więcej poza tym, żeby w ogóle było. Wydawnictwem tym jest książka telefoniczna.

Wiemy dobrze, że w naszym kraju telefon jest o wiele mniej niż telefoniczny. Telefon jest urzędzeniem szalenie skomplikowanym jak na nasze możliwości techniczne, linie i centrale pracujące na hubki i kresnowe nie dają się przysposobić nawet do niewyżartowanych specjalnie wymagań naszych Piastów i Rzepich. Zreszłą w miarę wzrostu telefoni znikają tradycyjne wzgledy melodyczne, nie mówiąc już o umiejscowieniach epistolograficznych, co grozi wkrótce analfabetyzmem.

Zatem telefonem nie ma w nadmierze, i dobrze. Książki telefoniczne jest jeszcze mniej, i jeszcze leniej; ileś ciekawych znajomości zawrzeć można, chodząc po siedliska w posiadaniu jednego na kilkunastu abonentów szesnastego posiadacza księgi.

Kilka lat temu lokalne urzędy telekomunikacyjne rozłożyły do posiadaczy telefonów druk, informujące o przysięganiu do redagowania nowej książki telefonicznej województwa nowosądeckiego. Poprzednia, dawno skradziona w instytucjach państwowych i urzędach pospolitych lub dostarczona nieuczciwie w domach prywatnych, datowana była na lata 1979/80. Od roku -1980 istotnie sporo się u nas zmieniło, więc wyrywano szesnastych posiadaczy telefonów do „stawienia się” na poczekaniu zgłoszenia swag najczepniej pomóc w aktualizacji danych. Wiele osób, wrzelił w na zwalenie „pomocnik” poskondilo zatem w odpowiednich okienkach piśmi informacyjnych, w których adresów, nazwisk i stanów rodzinnych, a także o ostatecznych ześlach abonentów.

W polowie stycznia opasłe tomy są quarto w kółkach składanych zaczęły pojawiać się w rękach aż najbardziej obrotnych abonentów, ponoc wynajdując najkrótszą drogę między producentem a odbiorcą, z pominięciem rozdzielnic. Potem naczelnicy poczty spracowali w nadzwyczajnie szeregach harmonogramy pobierania listów, wyznaczając dla poszerzonych „numerów” osobne godziny, których i tak nikt nie przestrzegał — i okazalo się, że kto się nie lenił, ten dostał.

I oto leży przed nami i cieszę oko. Nie tylko oko — w ogóle cieszę, i tym że jest, i tym co zawiera. Czytamy na stronie tytułowej, że spis telefonów sporządzony został według stanu na dzień 31 stycznia 1986. A na stronie kołowej dowiadujemy się, że książkę oddano do składania w październiku 1985. Tradycyjny rodzajówek między awangarda a twam... Otwieramy na stronach zakupiskich i rozpoznamy ledy na inteligencje. Gdzie np. szuka Miejskiego Ośrodka Kultury? Proste, figuruje pod D, jako Dom Kultury, Szpital, wiadomo, pod Z jako Zespół Opieki Zdrowotnej, Lekarze — dziecka się domyślił pod G, jako Głębiny, a kościoły pod H, jako urzędy parafialne. Historykowi mło spotkać instrukcje już historyczne, jak np. Sanatorium Akademickie (a nie wprowadzone le-

dwo kilka lat temu Akademickie Centrum Rehabilitacji), lub pod nieaktualnymi dawno adresami, nie mówiąc już o numerach telefonów (Spółdzielnia Inwalidów „Zawrat”), ileż uciechy przy nazwach ulic tu Habalubickiego na przykład, ówczesne Chabubickiego, tam Kotkiewicz gdzieś indziej Kotkiewicz, Piszczany i Piszczory, Ciąglówki i Ciąglówka.

Mocne wrażenia czekają nas po przejściu do telefonów prywatnych. Tot dopiero wspaniały sens telefontonno-spyrtystyczny; w pobłejnej lekturze odnalazłem przeszło 50 nieboszczyków zakupiskich, ciesząc się posiadaniem własnego telefonu, czasem losowe z katedry poprzecznych książek, niekiedy eodż dośz znanych: Antoni Rysza na przykład, czy właściciel „Domu pod Jedlami”, Jan Pawlikowski. Pierwszy zmarł w 1980, drugi — w 1982 roku. To nie pomylka — dokładnie czterć wieku temu!

Wszystkim tym szcęgimym nieboszczykom przyślah właściciele telefon cmentarza, ale cmentarza, w książce znalazł niemal nie spodob; w poprzedniej eodżi sprzed 7 lat figuralo pod C, teraz został przeniesiony pod P, gdzie trafiło MPGK, a cmentarz figuruje tam pod pseudonimem cmentarz komunalny (w istocie jest parafialny).

Smutek! Nie, śmiechem, choć mało wesołe. Nie-wtępliwie ciekawe, jak się mody ostatnio przebieł polskiej muzyki młodzieżowej. Nabliżenie się z pionosek jest, co prawda, takim samym kopaniem leżącego jak drzewki z książki telefonicznej. Ale przeboje, tak jak książki telefonicznej, są w ciągłym uciechu i przez wiele osób traktowane są orio.

Oto po raz pierwszy od dłuższego czasu na Liście Przebojów Programu III PR trafiła piosenka o lematyce zakupiskich. Jest to Kurwt, wykonywany przez zespół o fluternej nazwie SZTYWNY PAL AZJI. W pierwszej chwili myślałem, że to ostrza szlaja polityczna, pełen zrozumiałem, że ktoś w dziedzinie barok przesywał Sienkiewicza, Posenka jest społecznie zaangażowana, nie ben element krytyki politycznej. Marek Gaszyński z Polskiego Radia, do którego dzwoniłem z prośbą o komentarz, powiedział mi że jest to dowcipny pastisz, i że jemu się to podoba. Pieśń już brzmiała wieczorem pod zakupiskim „Jedrusiem”, więc na specjalne życzenie ewentualnych Cytelników podaje tekst:

Ref: Zakopane, Zakopane,
słońce, góry i góry,
Zakopane, Zakopane
spaceruje pani z piatem.

Pas to cokolwiek już niemądry,
kałączy, pochyla się,
nogie stracił przy maszynie,
odmężenie go nie misie,
odmężenie go nie misie,
odmężenie go nie misie... hej

Zakopane...

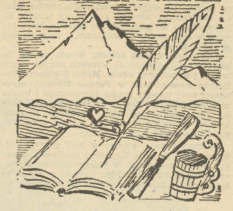
Pani zaś to jego żona,
stojąc, pomarzacna,
cienie życia przy warzacie,
nie jedzila na sukacie,
nie jedzila na sukacie,
nie jedzila na sukacie... hej

O, a, o, a,
Zakopane...

Ala szersza, jak mawia młodzież zakupiskich!

Spis telefonów województwa nowosądeckiego, wydany w roku 1987. Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1987. Stron 216, cena 450 zł.

Kawort, muzyka, lekt i wykonanie — „Sztetny pal Azji”, 1987 r. (Zespół nie podaje nazwiska kompozytora ani autora tekstu).



Anna Szopińska

Godne życie

Bukowiński gazda odrzuca snieg przed domem — sporo napadało tej zimy. Dm pokazy, murywany — „Bratek”, Spracowana, twarde ręce staracza za wyciążowe — aż dzwiz, że tak często chwytają pióro. Dom też — niby zwyczajny, a przecież ściany — okna, drzwi — stoją na świadectwo, że żył, pracował, las można zmieć, nie zawsze nabusze, przegrana. Zagrzeździla się pod tym dachem więcej sensów i znaczeń, niż „okienka i szkieletkiem” rozeznać kto potrafi.

Skończył Franciszek Hodorowicz — „Sewer” siedem klatk w Gliwicach. Do dziś pamięta pania — Marie Lesinska z Nowego Targu. Nauczył się liter i tabliczek mnożenia. Reszty uczył go życie. Książek było mło żadnych, bo ziemiałki, nauicyciem nosilo się makę i zabrakni, żeby mogli leżać przetrwać.

Siedmio i ch było w domu, ojciec cieszaką przyślah na życie — zarobik coś dwa zloty piędziesiątą, a kilogram cukru kosztował soty. Bosa bieleć do szkoły, tylko w nocy ubierało się „koleśny”. Gdy na wiosnę szły już tajaj — zostawiał zawsze 300-metrowy plar i trzeba go było przucieć, jak się szło „do uroszeń”. Trudno dziś przemysłom tym, który nie wiedzia, że to ciab i gwał, że zbierało się „Jozde kłóska ze ściernika”. W ogóle trudno cokolwiek porównać.

Dziścietelnik, chłopak patrzy już bystro i wiele pamięta, choć nie wyjąłki. A starci młode mówili, nie chcieli nie wyjąłki. Cada rodzina mieszkała wtedy w stryja. Drugi brat ojca szukał chleba za oceanem i zginął w kopaniu.

Uciekali ludzi w popołudniu, na rowerach. Nocą stukali w okna: „Strój, pocie!” Polem slychał wiele ojca: „Ka pódem! I dzieci zostiam?”. Przyślah Słowacy. Z domu ubyła jedna siostra — wydała się. Drugą w ceterdyńskim drugim roku, zabrali Niemcy na roboty. Wśród „granatowych” polik-ejantów byli i tacy, którzy wcześniej ostrzegali chłopów o lipanach — ucieczkami do lasu można się było ratować przed wywiezieniem. W ostatnim roku wojny wycięli kopali wrony w Gronkowie — zaczęli umieszczać etykiecyki się aż do Lopusznie — nie na wiele się polono zdaje. Teraz wychodili Rosjanie, uciekali Niemcy, białoczący chłopci chronili się wraz z dyktym w wierchach.

Czekano i na ten spokój i ojczyznę wolną, a jak ciada przyszły do „kierca”, to ozywano się, wstukał się pod generalem Hallerem w „wskoka służy” — przestępca! — Tępie, dzieci kochane — do zodyni organizmki. Młudy i twardy to był człowiek. Przypadek omiadał go z ciele. Jego życie frontowy sanitariusz znalazł się w polu obetrzaka, seria karabinowa przeleża widyły wistam płaszcz. Dopiero gdy odzignął 91 lat — zmogła go choroba, i tylko po trzech dekadach w tajemnicy przed rodziną, zabrał się i wyszedł z domu. Docekał aż owce pójdą w góry.

Jeszcze za okupacji czterech młodych bukwian chodzili do „kierca”, to ozywano się, mogli nauk dokolaczył Franciszek Hodorowicz też myślał o szkole, ale ojciec, choć kochał, nie mógł pomóc: — „Synu, kto będzie na ciebie nakładem?”

W „kierca” w „kierca” w „kierca” — chłopak powolany został do „Służby Polacki”. Jak inny — dźwigał Warszawę z ruin, budował fabrykę na Zeraniu i stadion. Dwa mieszkaw w SP — jeszcze jedna szkoła życia, serżantem doszedł do trzeciej polskiej — krótki służba w jednostce pod Opolem. Tam — czy tęsknota, czy odytły ciągły z ciazem, kiedy grywalo się w jaskółkach, z Józkiem i Jedlami muzykowały przez granicę, aż przyślah bukwianin trzydziestu trzech „chłopuś pod Tater”, bo tytu się ubierało w dwóch kompaniach — założył zespół. Wytwarłym śpiewaniem, zjedniali wszystkie przokony, do wyzyc ręk. Polacy nie do domu po świe. Puścili i wydzielili dnie, kiedy po obiedzie miały czas wolny na próbny. Od razu odbył młó wśród wrodów, który, był się katydy inaszej odnowi, chwytaly się serce girantem muzyki. Zaczęli mówić pięknie, też chęba sam przawydy dźskowac.

CIĄG DALSZY NA STR. 1-1 „BIAŁEJ KENY”

W październiku ubiegłego roku miał 90. rocznicę śmierci Katarzyny Smreczyńskiej, a Katarzyna Władysława Orkana. Niewiele z tej okazji ukazało się wspomnień o tej nieprzeciętnej kobiecie, która rozumiała świat i wieki, wykształcenia, i przegnała dotychczasowy synom.

Była prostą wiejską kobietą. Wyszła za mąż na człowieka zajmującego się wzbremem szarych drzew i wycinaniem wycin. W Mendel Smaczeni i Katarzyna zamieszkałi w Porębie Wielkiej, uprawiając szesn morgów gruntu kamiennego i bardzo nieurodzajnego. Walcy się, stary dom pod Puszką, duża odległość od miasta — niewygodnie, że życie w miasteczku trudne dla dwóch ludzi wychowujących trzech młodych maleńkich.

Po śmierci męża, którego w lesie przywalił obrzemi kłoci, na barki Katarzyny spadła ciężka praca i wyczerpanie sił. W Mendel Smaczeni i Katarzyna się dalała z dziećmi w izbie i uszyła je czytając na książkach do naukoziństwa. Była jedną osobą we

Matka Władysława Orkana

wd umiejącą czytać, toteż w miarę wolnego czasu uczyła i inne dzieci.

Umiała też leczyć ziołami i pomagania każdemu, kto się do niej zwrócił. Ludzie odważaliż się za jej lekkośne serce, czyni mogłoby zbierać, miaka, słonina, serca, matelienem się ubierać.

Postanowiła wydać synów do szkół. Najpierw powędrował „na nauki” starszy, Stanisław. Młodszy — Franciszek — do dziesiątego roku życia pisał swoje i woi. Władze jednak nie objawiały nie zwykłe zdolności, matka zdecydowała, że jego wysłać do szkoły przy klasztorze Cystersów w Szczyrzu, a później — aldem starszego syna — do Krakowa.

W wspomnieniach z tamtego okresu tak pisze: „Czudem, że tego chłopca trzeba uczyć, wóć też na swoją odpowiedzialność zaczęłam edukację. Ale kiedy brakujeo czepekolek, nie mogłam się postarzyć nauczyciel ani też ścagać jego pomocy. Toteż nieraz uczęcałam, co zdolnałam udróżnić, na pięci i na noze szlam, a było do tego Krakowa dziećmi mił. Tam przebrzmiała dziećmi, zaczął niedzielić, żeby czasa roboty nie tracić, a co powrotem znowa wracałam nocą”.

Swoje wdzięki do synów, pełne niebezpieczeństw, epizywała „później w „Zorzy Ojczyzie” wychodzącej w Warszawie. Używała wówczas nazwiska Smreczyńskiej, od swego panieństwa: Smreczek.

Rok przed maturą Franciszek, noszący pseudonim Władysław Orkan, przerwał naukę i wrócił do rodzinnej Poręby. Już wtedy napisano, że się zawiadzał w liście matce: „Pierwsza nauka praca idzie do druku, czuję ją bardzo w sobie. Przygotowywać to do naszego ludu. Kształcił mnie jego poena, a piękniam kolęmal. Co za stan moją była to Tobie! Mógł spłynąć na Twoje dzieci — na was. I teraz widział, jak tą mocą dziećmi swoje były, krepliły się i szły przez życie, a ty przed nimi szłaś i uśmieło to noc ciennej! Matka, ty z ludu i mój z ludu i dlatego bierz też przygotować, to Twoja już wszystko co we mnie, jest Twoje”.

Przedmowa do zbioru nowel Orkana napisał chodząc wówczas w polni ławie znakomity poeta, Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Przewidział Orkanom wielką sławę i wprowadził go w literacki świat. Ale daleko wędrowni talent literacki wdzięku w synu matki. Wobec powiadział w Krakowie, że czacie aldem urzędował ko jego czei te słowa: „Po Bogu wszystko złożyłam mojej kochanej matce”. Zjawiał się z nią w losy, nie wzdążyć matki, prosiła, by ją wywodziła, czyż nie samym korektorem jego pisma i opowiadał mu barwnie dzieje góralskiego świata. Ona natęchną go do napisania wstępu utworów, wspaniałych dzieł wchodzących literatury i wowe polskia. W „Rokotkach”, „Drzewiej”, „Konornicy”, „Listy ze wsi” to dorobek nie tylko Orkana, lecz i w dużym stopniu jego matki.

Po latach powrócił Orkan w rodzinne strony, wyprzedzał dom, znalazł się odwoyowi i — nadal pisał.

14 maja 1930 r. zmarł ten pianinista niezdy i die chępiłski, a prochy jego spoczęły na starym cmentarzu w sąsiedztwie wsi, który szczególnie ukochał góry i im poświęcił wiersz „Wobec”.

Matka boleśnie przybrała śmierć syna. Nie mogła przeżyć tam, gdzie wszystko przypominało jej ukochanego Francisza, zamieszkała w Zakopanem i opiekowała się jego grobem, a także pisała pamiętniki. Zmarła w wieku 91 lat. Specjale chce pisać na zakopaniam cmentarzu, a jej szlachetne, pełne cnoty życie stało się karcą powieści pt. „Matka”, napisanej przez Sewera Maniewskiego.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1 „BIAŁEJ IZBY”)

Tymczasem w Bukowinie Józef Pitorak, wrócił z Kaukazu, przycyżki swój „cepitosowy” zespół do zespołu Pauliny Sitkowskiej — jedzieli potem Francym i Krasnym, z nimi na Polone, w pięćdziesiątym pierwszym roku wyłażyli w górach. W pięćdziesiątym drugim roku na Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Międzokulowych i Studenckich Józef Pitorak napisał w pamięci jako jeden z tych, którzy wteży „dział Podobała” — pisał w filmach, otaczała go ludzka serdeczność — „Jutkiem” nazywał Pitorak. O swoich polowych latach głosił się mił. Tylko kiedyś Stawek Sawwityko zmusił się w kompanii — za kolana go objął i powiada: — Jakby nie ty, to mnie by to nie było.

Lata mijaly — pracowite, nielekkie, ale też pełne wciechy — tej, którą się patrzącym i słuchającym daję z muzyką, ze śpiewaniem. Powstał dom. Pó cziekim dniu — jeszcze nocne stróżowanie w prewentionium; jak cicho — przychodzi różne myśli i widoki, układają się w strofi wierszy. Czasa znaną nuda obciąża się w słowa. Także to widać było: chłopkie, proste. Wszak początek literatury ludowej idzie od pieśni.

W sześćdziesiątym piątym dom spłonął. Tylko 18 miesiąc zdążył się nim z żoną naczyścić. Został Pitorak z żoną, z dwoma dziećmi, z trzema siostrami i dwiema siostrami matki w budowie, z trzema siostrami, a w jednej chwili — djm i popiół. Wiersze spłynęły razem z domem: prawie pół tysiąca, do kładam się z żoną, z dziećmi, z siostrami.

Dwóch lat trzeba było, zanim się to niewyśczerzacja zaczęła dźwigać. Charakter twardej, ale natura po góralsku czuła — przyniósłi los, chociaż do końca nie zżalma. Mole tak być musi, miedzie człowiek szlachetny w życiowych próbach, dowiaduje się, co jest warty. A moze wtedy ci, którym przyjdzie dala prawo obecności w tym życiu — muszą być bardziej odpowiedzialni, przekonani, powinni, że trzeba od nowa, że jeszcze wiele można zrobić.

Z Florkiem-Stepkiem znalazł się gospodarz od czasów wojny w Gliczowie. Florek wteży świętego Mikołaja krzywał. Za jego nową wybrał się kiedyś do Krakowa, żeby spisać historię Podhala, ze szczególnym uwaglowieniem wsi Bukowina, a nie kronika parafialna spionęła podczas pożaru kościoła w Ostrowsku. Z książką pożytecznych w Bibliotece Jagiellońskiej, z dokumentów wyznaczonych po opublikowaniu wierszy, fakt, i nazwiska. Flora znajomi profesowie tłumaczyli im nielazne fragmenty i lacińskie słowa. Zrobili się z tych strzępów historii potężny materiał, brakło tylko wykształcenia i wiedzy, żeby go jakoś objąć i

Lucyna Kaszuba

Wielka niespodzianka

Za wysokiego płotu postawionego na czas renowacji wyglądałaby, odobione różnomyślnymi „Jutkiem” „Siódmiaki”. W obłokach i w ciemności, ułożone niby witraże szary. Budynki Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Kryniczy, zamieszkały kształtem romantyczny, przypominający ułanki wierszy, nie było podnoszenia. Dużo było w tym programie imprez, przyjmują go — kryniczan i kuracjuszy, informują, sprzedają bilety, odbierają telefony. W sąsiednim, oddzielnym kurtyngi zmięła się w gęstej murawie, a w gęstej murawie dyrektor. Pod ścianą była słotne dekoracje imięwacje wnętrza gwójki, w której rozgrywała się akcja komedii „Syłwester i niespodzianki”, wystawionej ostatnio podczas „Zimowych Dni Kryniczy”.

Udzrowisko długo czekało na swój teatr. Kilka lat temu zaczęło się coś dziać. Wiesław Turzek, aktor i reżyser, wstąpił do Akademii Teatralnej i do dwóch specałnościach — teatrológ i filmowca — wraz z grupą kryniczan stworzył kabaret „Podglądaj”. Było kilka występów, plany na przyszłość, ale kryniczan „Jutkiem” doświadczenia niekorzystnie uderzył w niego ostat, tak jakby grupa amatorów pełnych zapału była zawodowcami (o najmniej kabaretnym). Dostało się wówczas zresztą do pracy w kulturze. Zaproponowano mu, że w swoim bowiem powstał Ośrodek (w 1979 roku, dysponujący jednym pokojkiem) — Krynicza mogłaby liczyć wyłącznie na popisy przyjeźdnich zespołów.

Hercz chłakter. Doświadczenie Turka było choć wspomnian kabaretu i dawnych przedstawień. Lczy się teatr. — Zawsze przagnęłam pić i tutaj znalazłom odpowiednie warunki. Choć pochodzą z Kryniczy, czuję się związany z Kryniczą, nie chcę oddać dlatego, iż kryniczanki jest moja żona, Bożena, pracująca w tujejszej Szkole Muzycznej. Jak to wespółkredni wstąpić do Akademii Teatralnej? Oczekując specyficznych form nurtowania, przystosowując doświadczenia teatrycznych, Chęliśmy zmienić te warunki, przystępując do pracy miejscowych ludzi, doświadczenia współpracownicy wstąpił

uporządkować. A Florek nie zdążył. Gdy czuł, że jego czas już nachodzi, powiedział:

— Francisz, musisz przeżyć po mnie berlo chłopca — wiesz, wiesz, is do ludzi i przekazać im to, co uświadomiałeś im.

Pomniął się wrócić Florek, ale jego niepiciana ostatnia wola zapadła gładzie w pamięć jak przykazanie.

Przyznaj Franciszek Hodorowicz duży zespół wypełniony starannym, prawie kaligraficznym piśmem; na czczono i zielono wyuczyszcie danej, wypożyczają dawno genealogicznych rodow z Podhala zwalniają. Teraz już trzeba było do ludzi, ubrać w słowa prawdę o zamierzonych czasach i dawnych mieszkańcach podtatrzyskich dziedzin. Zasad bukowiniską gadzi na polowach, w sanatoriach, prewentionariach, domach wczasowych opowiada „owoce dzieła”. Mówił o Janosiku (jednak słowackim), o Władysławie Zamomyksim, tłumaczył, gdzie trzeba szukać śladów najstarszej na Podhalu, zniszczonej przez Tatarów osady, przypominał, jak się burzyli górale przeciwko poddaństwu i chodzili na skargę do cesarza. Trzy rodziny bez przerywu potrafił mówić a historii skłanej ziemi, zbierał dawo zresztą wstąpił od słuchaczy: gęste od wykrzykników zachwyty sąsiadują w nich z wyszukanimi określeniami inteligentów i podkowcowanimi kreolizacjami nieprawyma dźwiękami. Też pamiętają swoista kronika publicznych występow, cenniejsza niż dyplomy na sztywnym kartonie. A najmlodsza nagroda (biblioteczno-muzealnej) kurwacji wstąpił do Biblioteki Kórnickiej, gdy zaproszony tam gadsza nie był pewien sielcówi swojej wywood: — Ja za gorłem, panem Hodorowiczem — nie nie poproszę.

Leżą na stole jeszcze inne bruliony: w jednym — pracowicie spiane gadziny, w drugim wiersze. Powstały od nowa, razem z domem. Teraz z pamięci cytują gozpoła, wstąpił i słuchał, jak zapisańnych woda już nie zabiera ani ognia nie spali.

Sysze sepły do wcha
Limb stojącyku na grani
I te wodoi srebrozarycy
Co wplodzało w ziemi

Kie się klade do spionio
Zbiżom turnie przed ocu
Zobak twarde nie sąsnąc
I o nie, nie sąsnąc

To wierna miłość i nie wstędy die wielkich
słów alit wzruszenia — tak serce dyktuje. Z tańczących widowk, z „upornej” ziemi i nieba nad granami, z przpydy otrzymanej i nieoczywionej corpać motna słowa do „wytzykają” jak wode ze źródła.

Udalo się, przynajmniej częściowo. Nasz zespół teatru „Konkurs” liczy 8 osób. Grają instruktory Ośrodka Kultury. Niezależnie, się w szerepie marlarz pokojowcy i student.

Szuka naprawia przez Wiesława Turka w 1985 roku zapisała laureatka II nagrody konkursu opozycyjnego „Wstąpił do Akademii Teatralnej i do dwóch specałnościach — teatrológ i filmowca” — „Ateneum” (i nagrody nie przyniosło, II zdobył zawodowca, Paweł Mossakowski), odniosła także sukces na limanowskim Przeglądzie i została zaproszona w Warszawie na scenie Teatru „Kwadrat” (od tego czasu Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury często nawiedziła dziennikarce).

Zajrzyłmy do tekstu skryptu. Konstrukcja tej komedii, a wiotki, gorący, gęsty, niezgrabny, niekonkret, jest prosta, niemal klasyczna. W gawoźce trzech przyjaciół światłemu kolekcji starego roku: Gajowy (Tadeusz Konwicki), Monter (Andrzej Kozłowski) i Student (Andrzej Cieszyński). Pochodzą z jednej wsi. Mówią o swojej przyjaźni, pokusności gospodarza, podciągają z butelki „Jeszejczywki”. Te silniekie przerzyna wzięta niemowa (Renata Szwedowa), która gęsto gęsto przez grzyby i odległą o 3 km walei lekarza. Dziecinna spowiedze się dziecka. Przyjaciele rozpoczynają licytacje — który z nich moze pójść po pomoc. W dykcji, jaka porządnie symponizuje, zachwytawia, mówią, okazują się zupełnie łani; wychodzi na jaw ich egoizm, wygodność, chłórstwo.

Gajowy: — Na pewno musi pani dziesiąt! A moze się pani dobrać do mnie.

Jest wprawdzie pod domem samochód, ale brakuje benzyny. Są sanie, ale nie ma konia. Na piechotę nikt nie ma ochoty iść do wsi. Student w pierześci chętnie pociągła, niezdolność do zbawienia, choć nawet małżeństwo, ale wyjść z cieplej chaty nie zamierza: — Cheesz, bym szynął pod lodem albo rezanym przez wółki!

Dziwczynka w końcu sobie poradzi i dotrze do lekarza. Gajowy wważa, że jest w poradku: — Miałbym was zostawić? Mości gość! W Sylwesterze, ten jedyny dzień w roku musimy być razem. Dobro, dobrze. Krynicza, gdzie przyjeżdżacie dowiadują się, is stan niezmieszony, jest ciekli. W razie wypadku pomóżom konsekwencje: nie udzielić pomocy. Uwiadamiam i do lekarza. Znow zaczynają fantazyjować.

Monter: — Zachowamy się po meksi. Postawimy nogobok, dziecko adoptujemy. Kto ma jednak adoptować? Pada na Gajowego. Studenta nie

AN UNRYGA



Jeśli kiedyś śmierć, to przelotnie nie taka, żeby miała od siebie z siebie odejść. „Wrogiem ty jesteś” — może to tylko spacer po szczytach, tam, gdzie przedtem eko wędrowało.

Stojać to góry żałone jak pomnik niegdyś jeszcze wesołości, świata, co się minął, śliczoty gdzieś zatracone:

Hej, zoł mi uos, nieszkie Turydy,
Turnie, krzeszenie granie,
Do uos uos nie flom sie wstrudy,
Zginywo dzieucout spjujnosie
Tuli uos ciemrąże nupa
A stenożo cykiska iznawosie
Drewnyji regimni żebosie do
Zybrikem ciapczak haniosk.

Drzewy chłop nie gonil za „dobrymi światłami”, a przecież wysoka była góralska mądrość i oko bystre, braterswo szczerze, choć duży wolny. Godność była w chłopkim stanie — grabie i widły to „dziadłowe berło” — przechować ją jeszcze można i przekazać:

(...) dzidnek nad sykoce se czynil
Zek gazonom imo zostol
I pisac pragne o naszyj zymni
Tak ino przemo.

A myślenie o ziemi — tej bliskiej i tej od Tatru po Bałtyk — to myślenie o Matce — już ich oba rozdzielić niepodobna.

Tu u scyżos Mama wiesioła kotyka
I pieśni o Tobie spjujnosie dziecika
Ucyła kochac kie Ojczyno
Nie po zbliżosia.

Gdy z delegacją rolników z góralskich wjeżdżał Franciszek Hodorzewicz na granicę i wrócił zaraż

po odosobnieniu stanu wojennego — już na punkcie granicznym ktoś go zagadnął: — I po co żek, ty człowieku szczerze? Odpowiedział pytaniem: — A ma pan Matkę? Przeproszał potem ten dociekający, jednak nieważniejsze pytanie zapisał się boleśnie: jak ukuclecie nożem.

Na zardzewienie wiersze nigdy się nie rodziły. I nie muszą się podobać. Może dlatego że szczyty, szczytów, nieprzeżądle. Długo autor nie wiedział, czy to w ogóle coś warte. Pisolek jak godom — mówi. Ważne, że były prawdziwe — prawdziwe w nich uczucia, myśli, osoby i gwarra taka jak dziś. Choćby się język i zapia obczył ni we wszystkim zgadzał z wiedzą etnografów — wierny był pamięci i temu, co widziałe, słyszało tu, w Bukowinie.

Stosko szandy cie bafio
Nie odobolycie to turcziko
Za talarów kotliczek

— tak wyraża się wiekowi, trwała, wzajemna przynależność ludzi i ziemi.

Obok zeszytów z wierszami, gawędami i historią Podhala tłoczą się teraz na stole figury wydubane w jutyrm drewnie — przybliżenie z szczytu, szczytów, z domowych kałków. Inne niż te, które CPLIA kupuje od tutejszych twórców i te, które, wychylone w szczytach, perfekcyjnie w wykonaniu, stały się już sztuczną profesjonalną przyznoszą zysk Chropawa, niewygodzona powierzchnia noś ślady diuta własnej konstrukcji. Wszakże postacie — staryczce, zwartce, skupione w sobie, surowe i proste w zachowanym stanie. Żyją się opór materii równowagi z uporem ręk; powierzchnia niewypięzszona jak twarde, sekatke życie. Nie nie tu nie widzieć kształtem ani ozdoba, nie zmienia przyrodzonych proporcji.

Trudno nie dostrzec jednej ansady w rzeźbieniu tak, jak się widzi i pisanu tak, jak się słyszy, a przecież to nie od widoczności, lecz od wrażeń, które na szkie to potrzeba i wyraz — „jużko to ećeć artystymu chłopieskiego” — powiada gospodarz.

Wyrzeźbił góralla — zwyczajnego, w kapeluszu i bukowskiej kurtkach, nie siedzi on tak samo podparty i zamusony jak Frasobliwy — przez cierpienie podobni.

Talent to jedno, a charakter — drugie: — 40 procent, w tej chłobuże to jest mojej własnyj pracy. Robiłem sam z żoną, do partera — nie miałem pomocnika. Oficje tylko krosie sprzedal. Be racy los jeszcze doświadczył, be wierszy przyznoszą w proste w zachowanym stanie. Żyją się opór materii równowagi z uporem ręk; powierzchnia niewypięzszona jak twarde, sekatke życie. Nie nie tu nie widzieć kształtem ani ozdoba, nie zmienia przyrodzonych proporcji.

Tyle Franciszek Hodorzewicz wie o życiu godziwym.

ANNA SZOPINKA

Góry w obiektywie

Włodzisław Mickiewicz

Fot. MICHAŁ SROKA

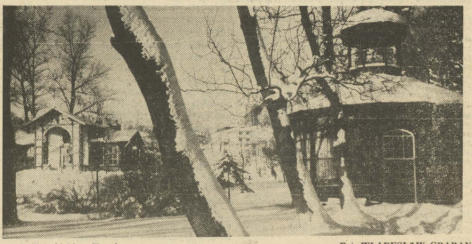
W nowotarskim MOK-u pokazano plan VII Konkursu Fotografii Góralskiej im. Jana Sulerlandia. Myśli o potrzebie utrwalenia pejzażu polskiej gór w obiektywie wystawa ciekawa, różnorodna, na wysoce poziomie artystycznym. Kaze można — prawdziwa duchowa spuścizna snarobek osiem lat temu Jana Sulerlandia — jednego z założycieli Związku Polskich Fotografików.

Z 500 zdjęć przysłanych na Konkurs nagrodzone 82 prace 11 autorów, do wystawienia zakwalifikowa- no 154 fotografie.

Ryszard Kosowski z Oświęcimia (I nagroda) zastąpił się w las: przylgnął ranikiem, podświetlony z boku a zachodnie, wyroboczonej kiejczewy w noc; w zbliżeniu wydoły puszysto leśnego pejzażu. Obok — letni spókoj łaki dwiżącej kopy siano nasładuje z zatrzymanym w klacie bystrym przepływem potoku Zdzisława Zielńskiego z Wrocławia (II nagroda) zuroczyło pełnienie światła po ślickich polach firu wyższych partii, efekt odblasku; „Fynstera” z Łodzi (II nagroda) utrwalił fenomen nudy i uchwylił moment rodzenia się chmur. Wiesław Jurawicz z Wrocławia (III nagroda) przydał latarniczkę stawy, jak się bawily w lustro dla nieba. Różnorodna natura kamieni: ostrych, raniących, wytrwałych przez czas i ludzka stopę, wrotanych w zimnowolną ławę — to temat zdjęć Ireneusza Lindęgo z Sierakowa (III nagroda). Na fotografiach Czesława Olszowskiego (III nagroda) góry polskie, w mgłach i półmroku — wyglądają jak w XIX-wiecznych powiastkach grozy. Tryptyk Bogusława Rawińskiego: czerwiec '85 (dwa szalasy przy drodze), luty '86 (jedyn szalasy), wrzesień '86 (szalasy zwieszonych desek) — bez komentarza. Marek Okoń z Krakowa ustrzebił obiektywem światła, na koczce zapowłano Janusza Jędrzyaka i obfotografował dokładne pokazanie stadoł. Góry w ruchu — obywatelnie i groźne: kasowate nieć mędy, przesuwające chmur, spadanie kaskadzie zarostrował Mieczysław Wieleński. Adama Zborowskiego i Marka Okonia niepokoiła też powierzchnia kamienia: różnorodnie przeprzeżona do głazów, ornamenty porostów, wykwity lodowej okłoid. Inni fotografowali góry od wewnątrz: osobliwe formy skalistych, npioty korzeni w wyczerpanych w skały. Część autorów zobowiązała się do słońca, śladem rąk przecinającego śnieg, gładziujące w wierzach. Niektóre zdjęcia polczą dniem i nocy, stronek powiększenia światła: słońcy krych, drzew, niszczące kapliczki i przydrożne krzyże; Marian Matejsiak z Zakopanego utrwalił własny stan zabłydnio góralskiej architektury; zwraca uwagę fotograficzna refleksja nad przemianami — tak Adam Karaś z Grójca patrzył na Peksowy Brzyzek.

Bogactwo tematyki, wstępnie stosunek do przedmiotu, walor dokumentu, rozmaitość sposobów widzenia i techniki fotograficznych, nastrojenia i ładunek emocjonalny — to tylko niektóre zalety fotografów zakwalifikowanych na wystawie „Kraj-obraz polskich gór”.

(ssop)



Park Słotwinski w Krywey

Fot. WLADYSŁAW GRABAN

przynją z dzieckiem do akademika, Monter — do hotelu robotniczego — już widzę, jak nanno razem będziecie chodzić na wyjazd, a wietozem zaszczę się na klasowników — mówi Monter. Gajowy: — Ja nieszce chodzę sam. Monter: — Przecież dziecko samego w domu nie zostawisz?

Wznoszą tego utworu nie jest komedowa. Zde-walowana przyjadł, która nie wytrzymała najmniejszej próby, zyciowości spradoważająca się do niewielkie znaczących głosów. Wiewiawo Turkowi nie chodziło o rozbawienie publiczności, lecz o skłonienie do refleksji, do zastanowienia się, jak byśmy postępowali w podobnym przypadku.

Autor nadał miejsce sytuacji. Jedną z nich przygotował dla wiejskiego teatru; bodowana we wia droga staje się także drogą do lepszego życia. Spriny soltyś wykorzystując zapal społeczników, by stworzyć wiejski teatr, tak batalia o potrzebą wzmocnienia drogi staje się batalią o wielką kulturę. Wiesław Turak pochodzi z wsi. Chciałby pomóc malyim amatorom teatrom, które najczęściej występują oddlego od współczesnego życia, dawno napisane sztuki, lub sięgają po udrumantowane obrzędy — Sam folklor i „zabytkowe” dramaty to zbyt mało, by na stałe przyciągnąć uwagę publiczności do teatru. Potrzeba współczesnych tematów, patie znalazłoby się miejsce i dla obywateli, i dla nurtujących ludzi problemat. Grajcie nie upiśnawnie, a życie, białe im wietacie zaryją nadzieję.

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury opiekuje się bodowny teatrem w Mochaczce, prowadzonym

przez Helenę Otorzaly oraz szkolnym teatrykiem „Sikrat” ze Szkoły nr 1 w Krywey, którym kieruje Irena Czyżyk. Niedawno dzieci wystąpiły w Pjalskiej scenaznacznicy „Kopciuszka”, teraz przygotowują bajkę o „Kocie w butach”. Stefan Sopata ma jasną koncepcję działania krywnickiego Ośrodka: trzeba zacząć od współpracy z najmłodszymi. Potem działalność kulturalna staje się naturalną. Myśli o utworzeniu nowych wiejskich świetlic, zespołów teatralnych i tanecznych. Zabiega o środki na stroje dla dziecięcego zespołu regionalnego „Świeciana”. Typowa, prowadzonego przez Teofila Piotrowicza. Jeśli się uda — „Świeczernie” będą jednym w regionie dziecięcym zespołem prezentującym folklor rytersko-piwińczęński.

Gdy zostanie zakończony remont budynku Ośrodka (według planu ma to nastąpić w tym roku) ruszy kolo fotograficzne, rozpoczną skrywała filmowcy z Amatorskiego Klubu Filmowego, na razie pozostawieni pracowni; powstanie zespół balonowy i taneczny.

Na razie najliczeję imprez odbywa się w Pjalskiej budź w Klubie TPPR. Mimo zakończonej niedawno „Zimowych Dni Krywey”, nie zmniejszone tempo. Co miesiąc kilkanaście koncertów i spotkań organizują Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, a także — PPU oraz tutejsza Biblioteka. Do końca marca wystąpić mają jeszcze zespół „Pogoda Jesteń” z Krakowa, warszawscy artyści: Ewa Kowalik i Jan Osowski, Renata Królówna i Leszek Berke oraz krakowskie aktorki z programem o Janie Kiepiurze.

Siatkarski bilans

Okręgowy Związek Piłki Siatkowej kierowany przez Stanisława Myśkiewicza i Władysława Męjską opublikował ranking za ostatni sezon. Pod uwagę wzięto osiągnięcia w sześciu kategoriach wiekowych: seniorów, juniorów, młodzików.

Kobiecy

1. Sandeja (trenerzy — Adam Chłosek, Zdzisław Cempa, Tadeusz Golonka) — 482 pkt.
2. Gorce Nowy Targ (Piotr Pagaś) — 445

3. Beskid Nowy Sącz (Kazimiera Mordarska) — 303
4. Dunajec Nowy Sącz (Marek Stawarski) — 179

5. Sokół Start Szczyt (Lechosław Ziebowicz i Adam Biel) — 168
6. Podkarpacka Buzyna (Jan Wojtasik) — 78
7. Poprad Muzyna (Janusz Serwik) — 67
8. LZS Nawojowa (Jan Przyr) — 36

Mężczyźni

1. Gliniak Gorlice (Krzysztof Keszowski) 569
2. Dunajec Nowy Sącz (Bogdan Męjski i Franciszek Kubuszek) — 404
3. Sokół Start Szczyt (Lechosław Ziebowicz) — 191
4. Sandeja (Janusz Hebda) — 76
5. LZS Tegoborza — 63
6. Poprad Muzyna (Janusz Serwik) — 59
7. LZS Nawojowa (Jan Przyr) — 35

Do rozrywki zgłoszono dwa nowe drużyny: Drogowiczki (Benedek, Stanisław Trojanowski) i LZS Bobowa (Jan Wojtas).

Z poważniejszych osiągnięć wymienić należy 66 miejsce w finale mistrzostw Polski seniorów z nowotaraskich Gorców, 3 miejsce w klasie międzywojewódzkiej siatkarki Gliniaka, zwycięstwa w prestiżowych turniejach dziewczęcej Sandeji, Buzyny, Sokola i Popradu, kobiecy z Dunajca i Sokola.

Nie brakuje w Nowosądeckim witalizowane siatkarsko młodzieży. Iwona Urbańska z Nowego Targu gra w reprezentacji młodzieżowej Polki juniorów, jej koleżanką Anżelika Miller jest w kadrze narodowej młodzieńców. Spore możliwości trener Pacara dostrzegł w grze Ewy Cieleci, Małgorzaty Chrobak, Elżbiety Tarasak, Grazyny Sójki czy Beaty Otęto. Do wyróżniających się siatkarek należą także Ewa Chrupkał, Renata Chłosta i Beata Anna Kachalar, Alicja Władarczyk, Edyta Jarczyk, Renata Horwath i Renata Drobiszewska z Sandeji.

Wśród chłopaków czołową rolę odgrywa Jerzy Forys i Marek Leśniał z Gliniaka, Adam Stawarski, Krzysztof Trzop, Andrzej Lesnar i Zbigniew Jasiński z Dunajca.

Sekretarz OZPS, Jerzy LISKIEWICZ — *Die popularizacji siatkówki sprzyjać miałyby zawody dla najmłodszych, tzw. mini-siatkówki, transfery do szkół i opłaty TKKP. Nowocześniejsze białe kontakty sportowców z klubami ze Słowacji i Rumunii.*

Wiceprez OZPS do spraw sędziów, Marek ZELIS: — *Grupa 40 sędziów (na 125 uprawnień) posiada 350 imprez siatkarskich. Kursy sędziowskie zorganizowaliśmy społecznie dla studentów sędziowskiego Studium Wychowania Fizycznego i kandydatów z Limanowej. Spore potrzeby czynią sędziów z wieloletniego postojem — Zdzisław Wojnarowski, Andrzej Słomka czy Krzysztof Jenczura.*

W propagowaniu siatkarskiego sportu OZPS dobrze współpracuje ze Szkołą Nowym Sączem, Starzym Sączem i Bobowej. Siatkownic w regionie — sport niedrogi i emocjonujący — stale się rozwija. Uprawia go czynnie 1040 młodych ludzi w 71 drużynach.

Kolumnę sportową redaguje JERZY LEŚNIAK

Pojedyńkiem gigantów można nazwać rywalizację reprezentacji wojewódzkiego nowosądeckiego i bielski-białogórskiego podczar XIV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w dyscyplinach zimowych. Po raz kolejny w punktacji drużynowej zwycięstwo przypadło naszym wojowodom. Oto kilka zrealizowanych na gorąco refleksji.

Rewelacją były dziewczęta z Maszary Dolnej. Mały Maraton, klubik wiedzy wyskoki, dopiero teraz stał się wielki, znany i sławny w kraju. Na Treść Raszarską można by stawiać jak na Zawiesz, zdobyła w biegach 3 złote medale (włącznie ze sztafetą). Dzwukrotnie drugą za Teresą była Krystyna Libera. Dziewczęta trenera Stanisława Mrowcy, tyłna przerażenie i fanatyczna sportu, są bardzo młode, ale startowały już w mistrzostwach Polski seniorów i w sztafecie zdobyły brązowy medal. — *To był duży sukces numer — mówi Mrowca i myśli już o kolejnych sukcesach. Do klubu sięgają nowe zawodniczki, dziewczęta ze szkół podstawowych w Porębie Wielkiej, Niedźwiedzi, Kasnie i Mszanie. Jest ich już 3001 Maraton brakuje jedynie bazy i sztafety do prowadzenia nowoczesnego treningu. Trenerzy pracują z sercem i wielkim oddaniem, nie stosują metody chałupniczej, które przez spółdzielnię młodzieżowej juniorki w dorosłą mistrzynię. Dziewczęta z Maszary przebiegają rocznicę na nartach 4 tys. km, ich rówieśniczki z NMP — 1000 km. Wynikiem nie wynika z lenistwa młodych Polek, lecz z braku możliwości właściwej regeneracji, powolnych inwestycji w sprzęt i obuwie. Nie ma siad i Maratonu, ani podobnych klubów. Takie jest smutna prawda o polskim narciarstwie.*

Nasi na spartakiadzie

Obficie żniwo zebrali również juniorzy z sekcjeje Jedności, zgarniając większość medali. Senacja była absencja w pierwszej sekcjeje spartakiady Marka Marcisza, który w ubiegłym roku na nartostrajcie w Suchej Dolnej nie miał rywala zdanym znanemu, wygrał jak zwykle Maratona w domu ślub słowy. W tej sytuacji „złoty” przypadło Markowi Bagnickiemu. Na 15 km — startując już z Marciszem — pokonał go po raz pierwszy w swojej sportowej karierze. Czy to oznaka nowego formatu, czy też Marcisz w związku z chęcią sztafety nie chciał puścić się w treningach, pokonył przyzwoicie.

Bezdyskusyjną królową konkurencji alpejskiej była sztafeta z Biedonia-Szelega, mistrzyni kraju seniorów. Mocnym człowiekiem drubają zimowego okazał się Andrzej Ogórek z Łokopolskiego Startu. Po skokach wygrał go jedynie kolega klubowy Ludwik Hajnos, Andrzej w biegach szybko znawców różnicę. „Braz” przypadł Jasińskiemu i Łokopolskiemu. W konkursie skoków przekończył punkt krytyczny, w biegu upadł kilkanaście metrów przed metą i boleśnie szczytował w słowach. W gronie juniorów za Romanem Sosną z LKS Klimczok uplasował się „kombinatorzy” z Wisły-Gwardii — Krzysztof Kocot i Włodzisław Wałach.

W konkursie skoków wrażliwy udział po 15-letniej przeważał Jarosław Mądry, cudownie niedługi dziesięć skoczni. Lekarze kazali mu zerwać ze sportem.

organizm nie wytrzymał treningowego reżimu. W grudniu ub. roku Jarek po zdrowieniu wrócił i powalczył o miejsce w kadry w maju zdając maturę w zaopiekowanym liceum, czuje się zdrowo w krakowskiej AWF.

Przykrym incydentem było zachowanie się dwóch juniorów Łokopolskiego Startu: podczas treningu do biegu sądownie obrzucały wyważkami sędziów rozjemcę. Za karę odeślano je do domu. Co powiedzieć zaś o trenerach, którzy po słabym występie zawodników mówili — *szczytna, nie zdobył medalu, stracono dzień, nie zdobył drużynowo, nie zdobył punktu, nie zdobył mieli try w oczach. Co mogli odpowiedzieć? Nie, nie wszyscy przecież wygraliśmy. A o tym fakcie zapomnieli ludzie odpowiedzialni za sport, dla nich liczą się tylko punkty.*

Refleksja trenera kadry biegarek, szeczerania, LECHA POCHWAŁY: — *Nie ma ciępoty pochwaleńskim sukcesem spartakiadowym a seniorsom. Wiele talentownych zawodniczek i zawodniczek po prostu ginie. Rezygnacja i uprzedmiotowienie narciarstwa wynika także z przyczyn finansowych. Po skończeniu 18, 19 lat młodzie ludzie muszą zarabiać na życie. Trudno wyuzżyć się ze skromnego stypendium, które wynosi 12 tys. zł i wypłacie jest tylko najlepszym. A spartakiadom rywalizacja co roku pokazuje, że talentów czystej wody w Polsce nie brakuje.*

„Wieści z „Zefirka“

W 26 roku swojej działalności Klub Modelarstwa Kosmiczno-Lotniczego „Zefirka” w Muszynie uzyskał wreszcie przyzwolenie władz. Dzięki staraniom władz miasta, modelarzy przeznaczone do nowego pawilonu, wybudowanego przez spółdzielnię młodzieżową w osiedlu Świerczewskiego. Klub stał się sekcją Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury. Na hitowym koncertach z gwiazdami wybranych funkcję prezesa „Zefirka” powierzono pomonice Piotrowi Krunkowi. — *Przygotujemy się wspólnie z Zarządem Województwa TPRP — mówi prezes Krtek — do najlepszych zawodów modelarzy zubożenie i zdolności sterownicze.*

Imprezy, które odzwierciedliły miarę Memoriał braci Lesnowskich — *Polakom, którzy uczestniczyli w polskich i zagranicznych startach lotniczych; jeden z braci — Zygmunta to pierwszy obyśtel polski, Kłomera przemogło tpuł Bohatera Związku Radzieckiego.*

Do uczestniczących 55-letni lotniczek na Ziemi Sądzieckiej i 20-letni Jarosław Podhaleński jeden z upechowności „Zefirka”, Krzysztof Kocot, zamieszkał w Krakowie pał. W przyszłości, zamiera przycięć baloniarstwo, samier przycięć baloniarstwo, samier przycięć baloniarstwo, samier przycięć baloniarstwo.

W Suchej Dolinie zorganizowano w ramach szkolnych Mistrzostw Nowego Szczyt siadon gigant. Narczarze ze szkół podstawowych walczą o Puchar Inspekcji ostry i wychowanców, a ze szkół ponadpodstawowych — o Puchar prezydenta miasta.

Najlepszymi dziełkami rocznika 1974 i młodszych okazali się: Renata Osika (SP-2), Iwona Makowiecka (SP-19) i Anita Osika (SP-8), a rocznik 1973-74: Agnieszka Bożarska, Izabela Pach i Jadwiga Sejad, (wszystkie SP-19). W punktacji drużynowej zwyciężyły Szkoła Podstawowa w wcząt zwyciężyła Szkoła Podstawowa nr 18, zdobywając puchar.

Jeszcze o zawodach na Długiej Polanie

Prostuję i uzupełbam informację wydrukowaną w „Dunaju” z 22 lutego: w walce o Puchar Związku Podhalań zakwalifikowały jednak startowali — szesnościorobą ekipą. Współorganizatorem imprezy był także Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, a większość nagród rzeczowych fundowała i wykonał nowotaraski rzemieślnik.

Pracownicy latający bilon nad Katowice — *tepa jeszcze w naszym mieście nie było!*

„Zefirka” zrzuciła obecnie 55 członków, którzy w ub. roku wykonał ponad 300 modeli. 11 modelarzy w zawodach ogólnopolskich 48-letni Jacek Iwanski (obie I LO), a rocznika 19-9-89: Paweł Siach (I LO), Waldemar Święta (ZS-EM) i Artur Korzeński (I LO). W punktacji drużynowej zwyciężyła ekipa zarówno dziewcząt, jak i chłopców z I Liceum Ogólnokształcącym, zdobywając Puchary prezydenta Nowego Sączu.

Organizatorem zawodów był Miejski Ośrodek Sportowy, przy współudziale ZOW Szkolny Związku Sędziów.

Narty

Wśród chłopców rocznika 1974 i młodszych najlepszy był: Marek Kotak (SP-13), Daniel Gajdos (SP-19) i Marcin Kuperka (SP-8), a rocznika 1973-74: Jarosław Dabewski (SP-18), Jacek Warchol i Krystian Kolarska (obie SP-19). Najlepszą drużyną chłopców okazał się również drużyna Szkoły Podstawowej nr 18, zdobywając Puchar.

W kategorii szkół ponadpodstawowych najlepsze były dziewczęta z rocznika 1970-71: Dorota Leśniał (II LO), Agnieszka Kadiolka i Urszula Kowalik (obie I LO), a rocznika 1969-

9: Katarzyna Oleśńska, Anna Dabrowska (obie I LO) i Beata Przyr (II LO). Wśród chłopców rocznika 1970-71 zwyciężyli: Mirosław Hajduk (ZS Sędziowa), Marcin Warchol i Marcin Iwanski (obie I LO), a rocznika 19-9-89: Paweł Siach (I LO), Waldemar Święta (ZS-EM) i Artur Korzeński (I LO).

W punktacji drużynowej zwyciężyła ekipa zarówno dziewcząt, jak i chłopców z I Liceum Ogólnokształcącym, zdobywając Puchary prezydenta Nowego Sączu.

Organizatorem zawodów był Miejski Ośrodek Sportowy, przy współudziale ZOW Szkolny Związku Sędziów.

Harcerska zima

Nowosądecki Charyzmy ZHP — obok sądowników Puchary i Towarzystwa Związali Dzieć — była w br. przyczyną potężnego zainteresowania zimowego wypoczynku. Różnymi formami objęto 20 tysięcy dziewcząt i chłopców. Urządzono 14 zimowisk i 70 boi. Wobec braku miejsc „Zima 67”. Kierownik ZHP, Janusz Jankowski organizacji ZHP, Janusz Chłowski, twierdzi, że nie było żadnych kontrowersji z narciarstwem w związku z opał. Obyło się bez

wypadków (nie licząc drobnych złuszczeń na lodowiskach i pagórkach). W Lipnicy Wałach harcerze zdobyli wspaniałe wspomnienia, młodzieżowych organizatorów turystyki. Podopieczni komendanta obozu w Olzanie, Zygmunta Chrypliewego, mieli wspomnienia z 10 boi. Wobec braku miejsc w namiotach, Olga Papię z Rabki skłoniła drużynowo, urządziła wyścigi między grupami, a nie do Krakowa, w Białym Bągu, w ramach przedstawiła „Damy i huzary”.

Uwaga Krynica i okolic

Zakład Doskonalenia Zawodowego WOKZ w Nowym Sączu, ul. Reja 11

ogłasza wpisy na kursy:

- spawania elektrycznego i gazowego
- palaczy centralnego ogrzewania i kotłów wysokoprężnych
- przygotowujące do egzaminu mistrzowskiego i ceniadniczego w różnych zawodach
- pedagogiczne dla mistrzów w rzemiołach i instruktorów nauki zawodu

Wpisy przyjmują i informacją udziela sekretariat WOKZ w Nowym Sączu, ul. Reja 11, w godz. 8—18, tel. 214-67, 230-38.

K-1097

Uwaga Zakopane i okolic!

Zakład Doskonalenia Zawodowego WOKZ w Nowym Sączu

ogłasza wpisy na kursy prowadzone:

- I — w Szkole Podstawowej Nr 5 w Zakopanem — Chromawki, tel. 46-37
 - kursy spawania elektrycznego i gazowego
 - kursy palaczy centralnego ogrzewania i kotłów wysokoprężnych
 - II — Zasadniczej Szkole Zawodowej w Zakopanem, ul. Nowotarska 3, tel. 24-35
 - kursy przygotowujące do egzaminu mistrzowskiego i ceniadniczego w różnych zawodach
 - lane kursy złoczone przez zakłady pracy
- Wpisy przyjmują sekretariaty wyżej wymienionych szkół w dniach pracy szkół.

K-1099

OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sączu z dnia 19 grudnia 1986 r. nr rej. SA.II-3277/86, Czesław Cabala, syn Pawła, ur. 12.07.1936 r., zam. Jędrzej. 35, obywatelność w, że dnia 21 listopada 1986 r. w godz. 18.13 w miejscowości Jędrzej, gm. Gródzki nad Dunajcem, woj. nowosądecki, po drodze publicznej prowadził samochód osobowy marki „Tarpan”, znajdując się w stanie po spożyciu alkoholu, pomimo braku dopuszczenia pojazdu do ruchu, braku dowodu rejestracyjnego oraz tabliczek rejestracyjnych samochodu, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1 kw i art. 94 § 2 kw i na podstawie art. 87 § 1 i 3 kw w zw. z art. 25 § 1 i kw, 29 § 2 kw i 31 § 2 kw wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 35.000 zł, z zamianą na zastępczą karę 90 dni aresztu, przyjmując i dzień aresztu za równowazny grzywnie 500 zł oraz jako dodatkową — zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat i podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w tyg. „Dunajec” na koszt obwinionego. Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000 zł.

K-1465

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Nowego Sączu z dnia 17 grudnia 1986 r. nr rej. SA.II-3589/86, Andrzej Szlach, syn Stanisława, ur. 29.10.1945 r., zam. Nowy Sącz, ul. Królowej Jadwigi 25/1, obywatelność w, że dnia 13 września 1986 r. o godz. 14.28 w Nowym Sączu, w restauracji „Zajadł Sześci” będąc w stanie po spożyciu alkoholu, głosił mowę oraz trząskaniem drzwiami zakłócił spokój i porządek w miejscu publicznym, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 31 § 2 kw i na podstawie art. 21 § 2 kw w zw. z art. 25 § 1 kw i art. 31 § 2 kw wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 50.000 zł oraz karę zastępczą aresztu w wymiarze 30 dni, przyjmując i dzień aresztu za równowazny grzywnie w kwocie 1.000 zł i karę dodatkową — podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości w tyg. „Dunajec” na koszt obwinionego. Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000 zł.

K-1463

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Gorlic z dnia 20 listopada 1986 r. nr rej. 1434/86, Piotr Dudek, syn Jana, ur. 4.01.1967 r., zam. Gorlice, ul. Władysława Gorkiego 16, obywatelność w, że dnia 14 w miejscowości Łosice, będąc w stanie po spożyciu alkoholu w restauracji „Łosińska” zakłócił ład i porządek publiczny, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 51 § 2 kw i na podstawie art. 51 § 2 kw w zw. z art. 25 § 1 kw wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 30.000 zł, z zamianą na 60 dni zastępczej karę aresztu w przypadku nieuiszczenia grzywny, przyjmując i dzień aresztu za równowazny grzywnie 500 zł oraz jako karę dodatkową podanie orzeczenia do publicznej wiadomości na łamach tygodnika „Dunajec” na koszt obwinionego. Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000 zł.

K-1461

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Limanowej z dnia 23 grudnia 1986 r. sygn. akt II K 396/86 oskarżony Zbigniew Dułajda, syn Tadeusza i Zofii i domu Opola, urodz. 21 lipca 1961 r. w Limanowej, zam. Limanowa, ul. Świerczewskiego 84/54, za przestępstwo z art. 200 kw polegające na tym, że w dniach od 14 do 15 lipca 1986 r. w Limanowej po uprzednim zerwaniu szkoba od drzew kamielem do piwnicy i dostaniu się do wnętrza zabrał w celu przywiózienia kanisterów z paliwem, konserwy miodne oraz wino domowe o łącznej wartości 11.000 zł na szkoda K. S., skazany został na karę pozbawienia wolności w wymiarze 60 dni, w tym 30 dni w tymże zakładzie karnym, z karą dodatkową — konfiskata mienia w całości.

K-1721

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Maszynie z dnia 17.04.1986 r. sygn. II K 47/85, utrzymanym następnie w mocy wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Wojciech Jaskulski został skazany za popełnienie przestępstwa ciałego określonego w art. 205 § 1 kw i art. 244 kw w zw. z art. 60 § 1 kw — polegającego na wyłudzeniu kwot pieniężnych z osób prywatnych oraz powołaniu się na wpisy w instytucjach państwowych, a przez to podjęciuwny się pośrednictwa w załatwianiu spraw w zamian za udzielone korzyści majątkowe — w warunkach rezydencji wiejskiej na karę 10 lat pozbawienia wolności i 600.000 złotych grzywny. Nadto wobec oskarżonego została orzeczona nadzór ochronny na okres 5 lat oraz zasądzone koszty postępowania na rzecz Skarbu Państwa.

K-1174

DUNAJEC — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: wicef Kamiliński, Lucyna Kuszuba, Jerzy Leśniak, Adam Ogarek (redaktor naczelny), Franciszek Pałka (redaktor graficzny), Krzysztof Podhara (s-ta sekretarka redakcyjna), Michał Straka (redaktor techniczny), Anna Szpańska. Adres redakcji: 33-200 Nowy Sącz, ul. Wolności 48. Telefony: 235-28, 235-96. Teleks: 022745. Oddział w Krakowie: ul. Wesołej 1, pok. 962, telefon: 22-75-98, 22-75-33 wew. 141, telex: 022591. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków. Wydawca w Warszawie: Wydawnictwo Prasowe „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Pokoty 1. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wilcza 2, tel. 407 Kraków, telefon: 22-70-80 oraz wysyłki Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata w stencjoniu wysyłać w kwoty 125 zł miesięcznie. W Warszawie, nr 1155-20145-135-11. Nie indeksujemy. Prenumeratę indywidualną w miastach dokonywać wpłat na poszczególne kwartaly bieżącego roku: do 23 lutego na II kwartał, do 21 maja na III kwartał, do 21 sierpnia do IV kwartału.

Orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Gorlic z dnia 16 października 1986 r. nr rej. 1339/86, Ireneusz Mores, syn Grzegorz, ur. 18.08.1958 r., zam. Gorlice, obywatelność w, że dnia 23 sierpnia 1986 r. około godziny 2.15 na ul. Słonecznej w Gorlicach, będąc w stanie po użyciu alkoholu kierował po drodze publicznej samochodem osobowym marki Fiat 120p, ur. rej. NSE 90-20, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1 kw i na podstawie art. 87 § 1 i 3 kw w zw. z art. 25 § 1 i 25 § 1 kw wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 35.000 zł, z zamianą na 70 dni zastępczej karę aresztu w przypadku nieuiszczenia grzywny, przyjmując i dzień aresztu za równowazny grzywnie 500 zł oraz jako karę dodatkową zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat i podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w tygodniku „Dunajec” na koszt obwinionego. Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w kwocie 1.000 zł.

K-904

Orzeczeniem Kolegium Rejonowego d. Wykroczeń przy Wojewoście Nowosądeckiej jako II instancji z dnia 2 grudnia 1986 r. nr rej. SW.II.6128/1687/86, wskutek odwołania wniesionego przez obwinionego od orzeczenia wydanego przez Kolegium d. Wykroczeń przy Naczelniku m. Gorlice — orzeczono utrzymać w mocy zaskarżone orzeczenie Kolegium I instancji z dnia 16.10.1986r. Znać: 1339/86.

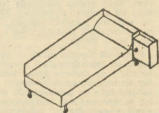
K-904

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium d. Wykroczeń przy Wojewoście Nowosądeckiej w Nowym Sączu jako II instancji z dnia 23 stycznia 1987 r. nr rej. SA.II-4120/17/87, wskutek odwołania wniesionego przez RUSW Gorlice i obwinionego od orzeczenia wydanego przez Kolegium d. Wykroczeń przy Naczelniku m. Gorlice — orzeczono utrzymać w mocy zaskarżone orzeczenie Kolegium I instancji.

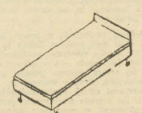
K-1468

MEBLARSKA SPÓLZIENIA PRACY.
ul. Zamgrodzka 37, 60-171 Poznań, tel. 676-061, telex 0414201

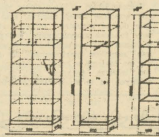
OFERUJE



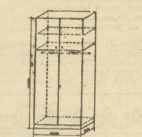
■ **łóżka typ „Polandka”**



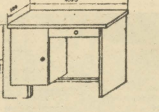
■ **łóżka typ „Porum”**



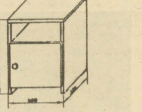
■ **szafy biurowe**



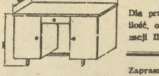
■ **szafy garderobiane**



■ **biuurko jednoszafkowe**



■ **stółki nocne**



■ **biuurko dwuszafkowe**

Dla przedsiębiorstw które zamawiają większą ilość, organizujemy transport. Termin realizacji II i III kw. 1987 r.

Zapraszamy do składania zamówień.

Dariusz Binek, Beata Dembowska, Elżbieta Glinka (s-ta redaktorka naczelnej), Krzysztof Podhara (s-ta sekretarka redakcyjna), Michał Straka (redaktor techniczny), Anna Szpańska. Adres redakcji: 33-200 Nowy Sącz, ul. Wolności 48. Telefony: 235-28, 235-96. Teleks: 022745. Oddział w Krakowie: ul. Wesołej 1, pok. 962, telefon: 22-75-98, 22-75-33 wew. 141, telex: 022591. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków. Wydawca w Warszawie: Wydawnictwo Prasowe „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Pokoty 1. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wilcza 2, tel. 407 Kraków, telefon: 22-70-80 oraz wysyłki Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” na terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Prenumerata w stencjoniu wysyłać w kwoty 125 zł miesięcznie. W Warszawie, nr 1155-20145-135-11. Nie indeksujemy. Prenumeratę indywidualną w miastach dokonywać wpłat na poszczególne kwartaly bieżącego roku: do 23 lutego na II kwartał, do 21 maja na III kwartał, do 21 sierpnia do IV kwartału.

PROGRAM I

9.30 „Domator”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany — „Urwi-
sko” (1)
10.20 Program dnia; DT — wiadomości
10.25 „Rambit”
10.50 „Piłkę z Pankracym”
17.15 Teleexpress
17.30 „Razem z nami!” — Urasa
18.20 Studio Sport
19.00 Dobranoc
19.10 „Dom rodzinny”
19.20 Dziennik
20.00 „Monitor rządowy”
20.30 „Urwiško” (1) — film fab. prod.
ESIR

21.40 DT — komentarz
21.50 Studio Sport
22.50 DT — wiadomości
22.55 „Serce smoka” (3) — serial dok.

PROGRAM II

10.55 Program dnia
17.00 Język angielski (21)
17.20 „Jak uprawiać sport”
18.00 Kronika
19.30 „Jak cudnie są wspomnienia” (4)
19.30 Dziennik
20.00 „Ogrody świata” (11)
20.30 „Jarmark”
21.15 „Antyczny twiast” prod. Krawca-
ka
21.55 Złyszec Cybulski w filmie:
„Szyfr”
23.15 „Rozmowy intymne”
23.45 Wieczorne wiadomości

SOBOTA, 14 III

PROGRAM I

8.25 Program dnia
9.30 „Tydzień na dźwięk”
10.10 „Kto Złobyców Oceanów”
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowe”
10.50 „Mare wokół nas”
11.00 „W świecie cięży”
11.30 „Oszczędnie — efektywnie”
11.30 „Z potrzeby serca”
11.40 „Wideo i dźwięk i blaski”
11.40 „Na kręciwki słowa”
12.00 „Jędr Giraudoux — „Klektki”
13.20 Studio Sport
17.15 Teleexpress
18.00 „Leowanie Dalego Lotka”
18.45 „Od Opola do Opola”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z karykatur widok zwierząt”
19.30 Dziennik
20.00 „Grog” — film prod. wrocławskiej
21.30 „Od Opola do Opola”
21.45 „Człowiek i Ma-
szarki”

PROGRAM II

14.55 Powitanie
15.00 „3-10-15”
15.20 „Od słowa do słowa” (7)
16.40 „Świat jest teatrem” (6)
17.40 „Od słowa do słowa” (2)
18.00 Kronika
18.20 „Wielka Gra”
19.30 Dziennik (dla nieśluzących)

CIĄG DALSZY ZE STR. 16

nia w powietrze jakby chcąc zwały jej ciężar.
— Moje. Wszystkie moje. Foras, kasa, paliwo, fabryki. Grube miliony.

Rozbiurając się, starał się wyobrazić sobie, jak będzie z tego obłąrzanego majątku korzystał.

Przedzie wczelnyim postanowił zaraz jutro zrobić huśtaczkę maniaków i werwać oficjalnie na rodzinny odpoczynek. Ułudał w myśli przedwznowienie, jakie do nich wygłodził, gdy skrzępcy drwali.

Przyzwała Nina. Nikodemowi nie było sędziane spać tej nocy. O siódmej służba rozpoczynała sprzątanie i Nina musiała zdążyć przebiec na górę, zanim lokalesz nie podał jej szubowego skrzydła.

Dzyna zapaliła papierosa i poprawił poduszki.
— Jeseli tak zawaze będzie — pomyślał — długo nie poślagnę.

— Ciężko spać, lecz nie mogę.
— Trzeba wstać — mruknął i zadzwonił. Kasał przygotować kąpiel i zrobić zrazki ja-
zęcznicę z dziesięciu jaj z szynką.

— Tyko żeby była tułata!

— Gdy jut był ubrany i przeszedł do jadalni, skonstatował, że stół nie był nakryty, a jaczey-
czy nie podana. Zwrzymiał lokała od balwa-
nady, a gdy ten zaczął tłumaczyć się, że wy-
stygła, ryknął:

— Mlecz, domku, nie wystygła, żebyś na porę zrobił. Mogłeś uważać, że wychodzi z la-

zienki. Ja wasz, bobote, nauczę porządku! Dawaj jaźnicznicę i kąz osiadła konia... Sto!

— Nie, każ zaprzag sanki.

— Siucham jaśnie pana.

— Po śniadaniu siadał na małe eleganckie sanki, zaprzężone w parę koni w jelek, i kazał jeździć do papieru. Zaraz w kanzorze uderzył go widok urzędniców pilnych herbacie.

— Co to, do cholery! — krzyknął — Fabryka czy knajpa?

Urzednicy zwrwali się na równe nogi.

— Co to za moda? Czy wam za to płaci stł, żebyście tu farzili? Wołny! Gdzie jest woźny?

— Jestem, proszę pana prezesa.

— Zabral mi żarzą te szklanki, do ełgiejki cholery! I wiecej nigdy nie podajdą. A panowie moziecie żyć w domu. Zrozumiano!

Przeszedł przez biuro i otworzył drzwi gabine-
tu dyrektora. Gabinet był pusty.

— Pan dyrektor przychodzi o dziesiątej —
drzącyim głosem wyjaśnił jeden z urzędniców.

— Co?... O dziesiątej! Darmozjadzi, palakrewi
Wanted do fabryki! Praca wznika tu w pselt.

Robotniczy wiatl Dyzym charakterystycznym
skinięciem głowy, w którym przejawia się cała
nieumność, hardość i obawa, jakie czuje robot-
nik wobec pracodawcy.

Młody intymnie przybiegł do Dyzym i przy-
witał z szacunkiem.

— Jak tam — zapytał Nikodem — w porzą-
ku?

PROGRAM I

9.30 „Domator”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany — „Naj-
piękniejza noc”
10.20 Program dnia; DT — wiadomości
10.25 Studio Sport
10.30 W przelocie ok.
10.35 Leowanie Ekspres Lotka i Sa-
per Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Tik-Tak”
18.00 „Kronikam XX wieku”
18.50 Dobranoc
19.00 „Gra o milion”
19.30 Dziennik
20.00 „Najpiękniejza noc” — film
prod. hiszpański
21.40 Program publi.
21.50 Program rozrywkowy
22.40 DT — koncert
23.00 Język rosyjski (22)

PROGRAM II

10.55 Program dnia
17.00 Język rosyjski (22)
17.20 „Pół godziny dla rodziny”
18.00 Kronika
18.30 „ABC” — teleturniej
19.00 „Przeboje „Dwojki””
19.30 Dziennik
20.00 „Półki główki”
20.20 „Dobrota świata”
21.05 „Auto-moto-fan-klub”
21.35 Studio Sport
22.15 „Ogólny sam.”
23.15 Wieczorne wiadomości

WTOREK, 17 III

PROGRAM I

9.30 „Domator”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany — „Płaki
ciermnych krzewów” (9)

10.20 Program dnia; DT — wiadomości

PROGRAM II

10.55 Film dla nieśluzących — „Dzie-
cięcyo niołoci” (8)
11.25 „Kil twórcze pasje”
12.00 „Kwardzi z hepalem”
12.15 „Jutro poniedziałek”
12.45 „Od słowa do słowa” (1)
13.00 „Dwójki i rozdźwięki”
13.45 „Wideołeki”
13.50 „Od słowa do słowa” (2)
14.00 „Kino fantazje: „Prawie rów-
niści”
16.00 Jubileusz 30-lecia „Kurawu”
16.20 „Od słowa do słowa” (3)
17.15 „Kino-Okno”
18.20 „Słynie dzieła, szynki wykonaw-
czy”
19.00 „Wywady Irenei Dziedzi”
19.30 Dziennik
20.00 Studio Sport
20.30 „Saga roku Forsytów” (26)
21.55 „Senacje XX wieku”
22.30 „Warszawskie Spółkasa Tea-
try”
23.50 Wieczorne wiadomości

PROGRAM II

10.55 Akademia muzyczna”
16.50 „Cokaj” — teleturniej
17.15 Teleexpress
17.30 „Profy rachunek”
17.40 „Gazeta rolnicza”
18.10 Tel. informator wydawczy
18.30 „Klinika zdrowego człowieka”
18.50 Dobranoc
19.00 „Sproy”
19.30 Dziennik
20.00 „Ptaki ciermnych krzewów” (9)
20.50 Konferencja prasowa szesnaka
rządu
21.05 „Chodzi pawa po sznace”
21.55 Jazz Jamboree ’86
22.40 DT — komentarz
23.00 Język angielski (22)

PROGRAM II

17.50 Język angielski (22)
17.30 „Pół godziny dla rodziny”
18.00 Kronika
18.30 „Zyjąca planeta”
18.50 „Przeboje tygodnia”
19.30 Dziennik
20.00 „Polska zimą”
20.15 „Moja muzyka”
20.45 „Myślenie ma kolosalną prze-
szłość”
21.05 „Czas miłoci” — film prod.
kubański
22.35 Wieczorne wiadomości

CZWARTEK, 19 III

PROGRAM I

9.30 „Domator”
10.00 DT — wiadomości
10.10 Film dla II zmiany — „O-
smiornica” (2)
10.20 Program dnia; DT — wiadomości
10.25 „Reporter TDC”
10.50 „3 plus jedna” (13)
17.15 Teleexpress
17.30 PZU — informuje
17.35 „Magazyn kuliniczny”
18.00 „Religie świata”
18.30 „Sonda”
18.50 Dobranoc
19.00 „Telespotkania”
19.30 Dziennik
20.00 „Osmiornica” (2) — film fab.
prod. wrocławskiej
21.10 Program publi.
21.40 „Znak!”
22.10 „Widoko, porwól był.”
22.40 DT — komentarz
23.00 Język francuski (22)

PROGRAM II

10.55 Program dnia
17.00 Język francuski (22)
17.30 „Pół godziny dla rodziny”
18.00 Kronika
18.30 „Karański rejs”
18.30 „Przeboje tygodnia”
19.30 Dziennik
20.00 Ekspres reportażowy
20.15 „Salon muzyczny”
21.05 Studio Sport
21.35 Kino studyjne „Dwojki”
23.05 Wieczorne wiadomości

— Wszystko w porządku, proszę pana preze-
sa. — Niech pan może swemu dyrektorowi, żeby
przychodził do jaźni, a gódnie siódmej.
Zwierzchnik powinien dawać przykład pod-
władnym.

— Podaj mi rękę i wyprzedz.

Młyny, tartaki, stajnie, obory, gorzelnie —
wszystko to zajęło mu czas do południa. Przeszedł
przez Koborowo jak grzmia brzoza, poro-
staważąc za sobą panie.

Gdy podjechał do pałacyku, ujrzał w oknie
Ninę. Umiechnięta stała z podnieśmionymi re-
komkami i machała im na powitanie.

Była jeszcze w szlafroczku, lecz zbiegła do
hallu.

— Skądże mój pan wraca? — zapytała pół-
głosem, gdyż w sąspodnim pokoku jej nakry-
wał stół.

— Byłem w gospodarstwie. Robilem przedkaj —
i jarkę?

— Za dużo prózników. Ja się lech teraz wezme
do galupa.

— Kochanie ja nie chce, żebyś ty zająnował
moje gospodarstwo. Po naszym zdaniu mozar
wład administratora. Pomysł to zabiera być
czasu! Casy dzień byłaby poza domem. Ja nie
chcę zostawać sama. Zrobisz to, Niku?

— Już zrobiłem — rozestąpił się.

— Jak lot?

— Zaangazowałem administratora.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kronika milicyjna

Wypadki: na dworcu PKS w Limanowej porażona się na oblodzonym chodniku 60-letnia Teresa O. I wpadła pod nadjeżdżający autobus; w wyniku odnieionych obrażeń zmarła. ◊ Do szpitala w Krynicy przewieziono 50-letniego Jana C. z Tylicza, potrąconego w głowę krutem i wiatrołoci we własnych zabawkach ◊ W Stalowej na idącym wzdłuż torów 33-letniego Jana K. najeżdżał pocing. Lekko-myślność miedziana zginał na nieduży.

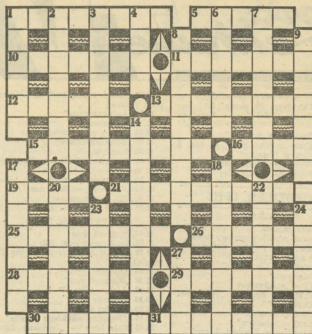
Naduży: 28-letnia Wanda G. z Pastereka wyłudziła od skarbu państwa 400 tys. zł pobierając mianelnie zaśliki rodzinne. ◊ Sprawny technicznie kradzieżnik (z produkcji — 1917) zamieszko 44-letniego Józefa W. z Lipowego.

Kradzieże i włamania: klub „Fublat” Gorlickiej Spółdzielni Mieszkaniowej skradzione 3 maszynofony i wmaniana za 350 tys. zł ◊ Józef W. z Wianazy — przebywający na urlopie w Zakopanem w hotelu „Giewon” — „wyparował” srebrna biurowa i „gotówka” łączna wartości 450 tys. zł ◊ W Rabce na sklepie GS skradzione 2 futra z łow, 50 zegarków, aparaty fotograficzne i inne przedmioty. Suma strat — ponad 13 mln zł. Pobite: przynajmniej 80 tys. zł ukarano 41-letniego Ryszarda B. z Gorlic za czynną napaść na funkcjonariusza milicji.

Aresztowanie: 24-letniego Marka M. z Bielawy, rezydentów, który dokonał włamania do sklepu radiotechnicznego i mieszkańca prywatnego Tymbaruka; 20-letniego Bolesława S. z Zakopanego i 30-letniego Sławomira Z. z Torunia — za włamania do samochodów; 28-letniego Józefa G. z Raby Wyżnej za fizyczne i moralne zniesienie się nad rodziną.

Pożar: społeczny zabudowania mieszkalno-gospodarcze Piotra M. w Porąbce. Przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej, strasy oszczędzono na 8 mln zł. Śl. Bombrownicze: aparatura do produkcji samopowietr i 30 litrów naczera zamieszko 64-letniego Stefana W. z Matony Dolnej ◊ Bimber pedzi się również w Nowym Sączu; w mieszkaniu przy ulicy Grodzkiej zarekwirovano 80 litrów naczera.

(tel)



KRZĄŻÓWKA NR 11

POZIOMO: 1) podwyższona temperatura ciała, 5) samochód nazywany pochodzący sąsiadów, 10) żuchwa, 11) między aktami spektaklu, 12) teren, rewir, 13) długo czekała na powrót Odysa, 15) „kosmiczne” imię żeńskie, 16) grecka bogini zwycięstwa, 19) karat, 21) mieszkaniec Alen, 23) np. agar, 26) dawny oficjalista dworak, 27) miasto województwa nad Wiśnikiem, 30) szacunek, powołanie, 30) hiszpański wózek, 31) klasztor w kościele walcach.

PIONOWO: 1) samiec paka domowego, 3) depresja w konkurencji gospodarstwa kapitalistycznej, 3) potocznie: odważnik, 4) związek rodowy w Irlandii i Szkocji, 6) schowek, 7) komand żołnierzy w dawnym wojaku polskim, 8) taniec szentonia, 9) kolega taty, 14) dawne określenie powiatu, 17) cecha ryzykanta, 18) wymiana poglądów, 20) piisarz angielski, autor powieści „Oliwia i Filip”, 23) masyżna impreza artystyczna, 23) republika radziecka na Zakaukazu, 24) „kwanyj jabłek”, 27) statek dowodzony przez Jazona, w wyprawie po złote runo.

Rozwiązania prośmy nadsyłać do dnia 20 marca br.

Rozwiązanie krzyżówki nr 9
 POZIOMO: 1) dywizjon, 5) gawra, 10) decentralizacja, 11) cedrak, 12) apartament, 16) szum, 20) krypta, 23) żółta, 24) śwal, 24) obstalunek, 31) edruż, 33) eksperymentator, 33) Sieme, 34) dyktator.

PIONOWO: 3) wierzba, 3) zaleka, 4) skaza, 6) ananin, 7) Rejzka, 8) wdech, 9) film, 12) arkusz, 14) odzież, 15) fraza, 17) Helios, 18) murawa, 19)

zadze, 23) wariant, 25) bójka, 26) łapan, 27) ilbra, 28) Niemot, 29) kornel, 30) char.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 9, drogą losowaną nagrody otrzymują: Teresa Basa, re Słowi-kowej oraz Maria Nowak z Nowego Sącza.

Nagrody książkowe przelemy pocztą.



TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

KADIERA I NIKODEMA DWYZMY

— 70 —

— Nie wiem, ale wydaje mi się, że to musi być strasznie zabawne. Taki poważny prezes, mały staniu i raptem mandolinerka!

— Żaluje, że instrument zostawiłem w Warszawie. Zagrabiony ci też jeden kawałek.

Poczułaś go w same usta, lecz gdy chciał ją objąć, wytrzymała się w śmiechem i zaczęła grać.

— Ładne? — zapytała, zamykając wieko.

— Owszem. Nawet bardzo ładne. A skąd o tego jakiej?

— Jak to słowa? — zdziwiła się. — Aha! Ty myślałaś, że to z opery? Nie, to jest sonata, wiesz czyż?

— Czyja?
 — Czajkowskiego.
 — Aha, ładny kawałek. A jak się nazywał?
 — C-moll.
 — C-moll? Śmiesznie. Dlaczego nie de major?

— Nina rozważona zarzuciła mu ręce na szyję. — Mój pan dziś jest nastrojony tartobwie. E. teraz już wiem: z tą mandoliną to też był żart. Niedołyb! Tak dworował ze swojej matki Niecezka! Niecezka! Wiesz, że mnie tak nie nazywał. Ni-nieczka. Wiesz, to może nie jest najładniej, ale mnie się bardzo podoba, no powiedz.

— Niecezka — powiedział Nymca i pomysł: „Co ona chce, do choroby, od mojej mandoliny?”

— Tak lubię, najbardziej lubię. Mówisz to tak twardo. Jest wiedy w towin głowie taka chropowatość, siła, nie: rozkaz jakby. Nie wiem, dlaczego, ale wydaje mi się, że taki głos musi mieć marynarce o krzaniach przesyconych siłą i jodem.

— Jodem? To marynarce tak często poddają się na gardła.

Rozemniała się:

— Naprawdę jesteś dziś w doskonałym humorze. Wiesz, ja mam prawdziwy talent mówienia. Wyglądasz zawiązać z taką powagą, która potęguje ich siłę komięcia. Nie masz pojścia, jaka jestem szczeniaki, gdy mogę być przy tobie. Tak mi zaraz lekko, swobodnie, radośnie i tak beztrosce. Od wlewu,

HOROSKOP

BARAN: nie wymuszaj na ludzich zachowań, których ci sam bój się, które są sprzeczne z ich naturą — w ten sposób pogarszasz sobie tylko osobistość i osobani, na których ci przecież bardzo zależy.

BYK: jeśli teraz nie ruszysz ostro do ataku, druga taka okazja może się już nie zdarzyć — pamiętaj tylko, że emocje mogą ci podporządkować fałszywe posunięcia.

BLEZNIĘTA: uważaj na to, co będzie się teraz działo w twym najbliższym otoczeniu — możesz mieć pomoc inym i w ten sposób zastrzeżesz wszelkie zaszły konflikt.

RAK: nie daj dezorganizować swoich planów, idź uparcie do przodu — wujpłowił każdy ma, nie należy jednak zastanawiać się nad każdym, nawet najbardziej szkodliwym posunięciem.

LEW: dla polepszenia swojego samopoczucia powinieś trochę odpocząć, odzwalać się od codziennej krzątaniny — niech nie wydaje ci się, że jesteś niezapłatny, cen siębie, ale nie przesadzaj.

PANNA: wszystko może się teraz odmienić, niektóre z tych zmian mogą być dla ciebie bardzo korzystne — nie trzymaj się więc starych schematów.

WAGA: nie oddalaj sytuacji, w której będziesz musiał się jakoś zdecydować po którejś stronie, i tak się nie ma — to wybierz, tym dla ciebie lepiej, a i tak masz niewiele do stracenia.

SKORPIO: po wielu sukcesach węd oddech, oddał od siebie ważne sprawy, odzwalać trochę od dnia siebie, zwolnij tempo — nie nie strasz, a możesz wiele zyskać, szczególnie w życiu uczuciowym.

STRZELEC: czas słodkiej zmagania z samym sobą, zrób obruchak krzywd i strasz, łatwiej ci będzie, jeśli zaakceptujesz siebie i uwierzysz w swoje możliwości.

KOZIOROŻEC: możesz być zupełnie spokojny, wszystko i tak o sięgniesz to, co sobie zaplanowałeś — nadochodzą dobre czasy, aby wykrzystać swoje talenty.

WODNIK: zupełnie niespodziewanie znowu pojawi się twój myśli. Nie ma spore kłopoty — jeśli potrafisz zrealizować z zinną krwią, będzie lepiej, niż sobie wyobrażasz.

RYBY: nie bój się powródzić jasno i wyraźnie czego oczekujesz od osób, które są ci iżycielne — w ten sposób możesz uniknąć wielu niekorzystnych sytuacji.

wielu tak twoja mała Niecezka będzie po raz pierwszy spala słodko i spokojnie, nie będą przeszkadzać aniż jej myśli.

Nikodem zmruży oko.

— Ale za to będzie przeszkadzać co innego. Spowolniała i przytuliła się doń mocno.

— Nie, nie — oponowała bez przekonania i Niecezka będzie spala słodko na górze, a Nik słodko na dole.

— Słowy nie ma. Teraz już nazywaj nią ma. Skądka dalej następuje słowo.

— Nikul.

— Fertig! — Zalatwione, postanowione. Nie ma o czym gadać. Jak tylko słuźba wycisnie się, moja Niecezka sejdzie na dół.

— Nie sejdzie — przekornała się.

— To ja pójde na górę.

— I zastęje dwie kamienię na kluzę — śmiała się, ocierając policzek o jego usta.

— Dzwie! Co mi tam dzurzy! Wyłamaj w trymiga!

— Och, ty mój najdroższy silaczu! Dużo ukocha ci opowieć. Należyś usta doucha Nikode-ma i wyszeptać!

— Niecezka przyszyje do swego pana.

— Tak to rozumieć.

Było już po jedenastej, gdy rozstał się i Dwor-ma poszedł do spłanali Kucykiejki.

Po drodze nie wzięła w gabinecie i otrzymała pancerna kase. Na półkach piętrzyły się stopy banknotów. Wstał jeden paczeń i chwiał